

# Głos Międzyrzeczki

Nr 5

1-15 VI 1993

Cena 5.000 zł

Drelów • Kąkolewnica • Komarówka Podlaska • Międzyrzec Podlaski

## PRACY I CHLEBA



Fot. Z. Krzak

W czwartek 3 czerwca ulicami Międzyrzecza Podlaskiego przemaszerował pochód bezrobotnych zorganizowany przez miejscową Komisję Międzyzakładową NSZZ "Solidarność". W marszu protestacyjnym wzięło udział niespełna sto osób, głównie bezrobotnych pozbawionych prawa do zasiłku. Demonstracją kierował przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Sławomir Głąb. Niesiono transparenty z hasłami żądającymi zaliczenia Międzyrzecza do regionów szcze-

gólnego zagrożenia bezrobociem, zasiłków dla bezrobotnych bez środków utrzymania oraz uruchomienia systemu prac interwencyjnych.

Po przejściu ulicą Warszawską manifestacja skierowała się pod Urząd Miasta. Wznoszono okrzyki: "pracy i chleba". Uczestnicy akcji domagali się rozmowy z burmistrzem Stanisławem Jaroszem, który wyszedł do demonstrantów. Wówczas odczytano postulaty bezrobotnych, które wraz z fotoreportażem publikujemy na stronie 8.

**Dziś  
w numerze:**

- Międzyrzeczkie  
Budowlane
- Czym żyje  
gmina
- Ach, co to był  
za rajd
- W Komarówce  
jest  
oczyszczalnia
- Wspomnienia  
sentymtalne

## Sprzedaj po raz drugi

Po raz drugi już międzyrzeczkie Zakłady Przemysłu Drzewnego zostały wystawione na sprzedaż. Po raz pierwszy usiłowano je sprzedać na przełomie kwietnia i maja ubiegłego roku. Piszę usiłowano, bowiem do sprzedaży nie doszło. Trudno nawet powiedzieć dlaczego. Do przetargu przystąpiło dwóch

kontrahentów: Bogusław Waśkiewicz - przedsiębiorca z Otwocka i Polski Przemysł Drzewny. Po roku czasu popularny tartak znowu idzie pod przysłowiowy młotek. Został on bowiem zgłoszony przez organ założycielski, czyli wojewodę do tzw. szybkiej sprzedaży. Tym razem zgłosiło się 8 kontrahentów (w

tym 3 zagranicznych). Dość wysokie wadium (200 mln zł) sprawiło chyba, że do przetargu przystąpiły ostatecznie 4 firmy: holding "Elcomp" z Warszawy, włoska firma "Paletto", Polski Przemysł Drzewny i austriacka firma "Holzhandelsagentur". W chwili, gdy piszę ten artykuł nie jest jeszcze znana

decyzja komisji, komu zostaną sprzedane zakłady. Wiadomo, że do "wąskiego finału" - jeśli można użyć tego sportowego określenia - zakwalifikowały się: "Holzhandelsagentur" i Polski Przemysł Drzewny. Decyzja, kto zostanie właścicielem ma zapaść w najbliższych dniach i sędzę, że zdążymy o tym poinformować Czytelników.

Dokończenie na str. 3

## Powiaty - przed ostatnią rozgrywką

Wprowadzenie powiatów oznaczać będzie więcej władzy dla samorządów. Ma umożliwić lepsze i tańsze zarządzanie szkołami średnimi, szpitalami. Umożliwić realizację tego, czego w obecnych warunkach z powodu braku uprawnień nie mogą realizować gminy.

Termin publicznego przedstawienia "powiatowej mapy" był już wielokrotnie odkładany. W sytuacji, jaka powstała po rozwiązaniu Sejmu sprawa reformy administracyjnej staje pod znakiem zapytania. Pełnomocnik rządu do spraw administracji publicznej prof. Michał Kulesza zapowiedział, że jesienią rząd przedstawi nowemu już Sejmowi pakiet ustaw niezbędnych do wprowadzenia reformy; zapewnił też, że rozwiązanie parlamentu nie wstrzymało prac rządu nad reformą. A więc mimo wszystko rząd stara się kontynuować prace w tym kierunku.

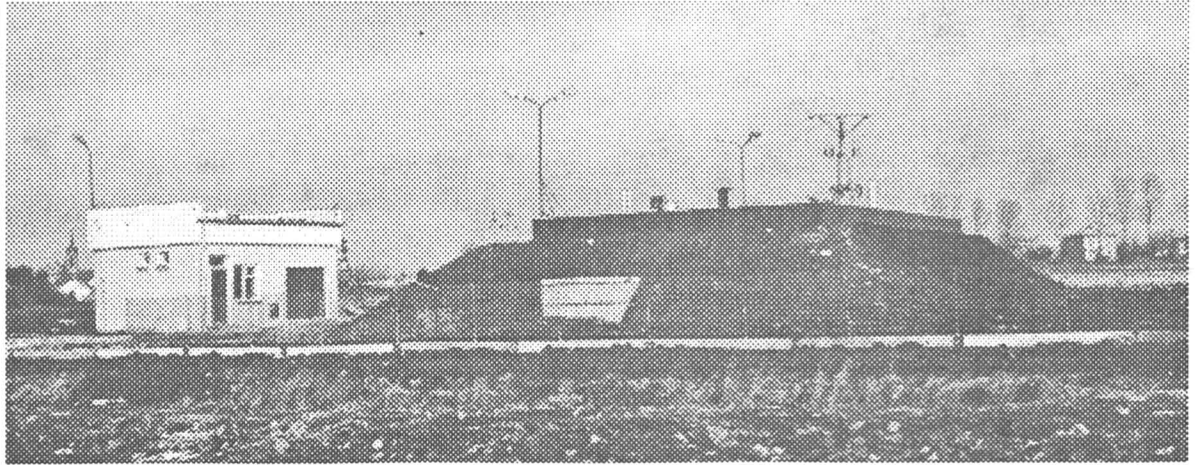
Wyrazem tego było przedstawienie w dniu 7 czerwca mapy powiatów, jako wstępnej propozycji nowego podziału administracyjnego kraju. Projekt rządowy proponuje utworzenie 293 powiatów, ponadto 45 miast ma być wydzielone z powiatów. Projekt zaprezentowano wojewodom i działaczom samorządu terytorialnego.

Szef URM Jan Rokita stwierdził, że prezentacja wstępnego podziału jest jedynie "wystawieniem stolika negocjacyjnego, do którego zaproszeni są wszyscy, którym z różnych względów projekt nie odpowiada.

Stanowisko rządu jest takie, że generalnie nie przewiduje się tworzenia powiatów w miastach, które nie pełniły tej funkcji przed 1975 rokiem. Prof. Michał Kulesza przypuszcza, iż konfliktów na tle nowej mapy będzie stosunkowo niewiele. Wymienił 20 przypadków, które dotyczyć będą nieutworzenia powiatów w miastach, które zyskały małe poparcie gmin i nie mają zaplecza w postaci instytucji powiatowych. Listę tych miast otwiera Międzyrzec Podlaski.

Tak więc można stwierdzić, że Międzyrzec przegrał pierwszą rundę. Sprawa jednak nie jest zamknięta, gdyż ostatnie słowo i tak należało będzie do parlamentu. Do czasu jego wybrania wiele się jeszcze może zmienić.

[z]



# W Komarówce jest oczyszczalnia

Najważniejszą od kilku lat inwestycją w Komarówce Podlaskiej jest budowa oczyszczalni. Koncepcja powstała jeszcze w czasie kadencji Stanisława Faluszewskiego - wówczas naczelnika gminy. Początkowy projekt zakładał dobowy przerób około 600 metrów sześciennych - o wiele za duży jak na potrzeby Komarówki. Obecna Rada Gminy uznała, że oczyszczalnia jest bardzo potrzebnym elementem infrastruktury, na bazie którego w przyszłości będą mogły powstawać drobne zakłady przetwórcze i który powinien zachęcić inwestorów - jednak przyjęta ostatecznie technologia różni się znacznie od początkowych założeń.

Powołana została spółka wodno-ściekowa, do której przystąpił Urząd Gminy, miejscowe instytucje (GS, Spółdzielnia Mieszkaniowa, Spółdzielnia Kółek Rolniczych) i około 40 właścicieli gospodarstw rolnych. Potrzeby oceniono jesienią 1991 roku. W lutym 1992 - po rozpatrzeniu ofert - wybrano wykonawcę: przedsiębiorstwo polsko-szwedzkie ITT-Flygt z Warszawy. Zatwierdzony projekt zakładał maksymalny przerób 210 metrów sześciennych

Dokończenie na str. 4

## To jest pytanie

Co zrobić z budynkiem u zbiegu ulic Kościelnej i Łukowskiej? Jeszcze nie tak dawno mieściły się w nim Ochotnicza Straż Pożarna i kino "Bałtyk" z trzeszczącymi co prawda siedzeniami, ale zawsze pełną widownią (to już oddzielny problem).

Jak wieść niesie w tej chwili ten wielokondygnacyjny obiekt z solidnej cegły stał się własnością Policji Państwowej. I co widzimy szanowni Czytelnicy?

Praktycznie niewiele. Drzwi wejściowe zabite na glucho, po-

woli niszczące futryny systematycznie wybijanych okien zabijanych następnie dyktą, ściany upstrzone modnymi ostatnio "grafitti" i tyle.

Ktoś kiedyś mówił, że będzie tu miejski dom towarowy. Koncepcja jednak upadła. Brak pieniędzy na remont. Teraz nowy właściciel pewnie ich też nie posiada.

Co by nie mówić, coś z tym "fantem" trzeba zrobić, bo na naszych oczach niszczy ten niegdyś solidnie zbudowany i

pewnie już dziś zabytkowy obiekt. Serce boli, gdy się na to patrzy.

Najlepiej pewnie będzie oddać go pod tzw. "młotek". A może jednak znajdzie się chętny nabywca, który zapobiegnie dalszej rujnacji?

(r)

## Trochę statystyki

Według informacji Referatu Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta w Międzyrzeczu Podlaskim, od początku do 1 czerwca przyszło na świat 265 noworodków, zawarto 74 związki małżeńskie i odnotowano 146 zgonów.

(r)

Głos

DWUTYGODNIK

Międzyrzecki

REDAGUJE ZESPÓŁ:

redaktor naczelny: Zbigniew Krzak, sekretarz redakcji: Krystyna Kornacka. Stale współpracują: Jan Bartos, Andrzej Gil, Ryszard Kornacki, Iwona Kurenda, Robert Matejuk, Mieczysław Pulik, Agata Sawczuk.

WYDAWCA: MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI, NA ZLECENIE URZĘDU MIASTA W MIĘDZYRZECU PODL.

Adres wydawcy: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26. Biała Podl., ul. Moniuszki 20, Oddz. red. Express Fakty, tel. 43-73-31  
Cena ogłoszeń: 3.000 zł za 1 słowo, 4 tys. zł za 1 cm kw.

SKŁAD KOMPUTEROWY: PHU "MICROLAND" S.C., Międzyrzec Podl., ul. Lubelska 1, tel. 71-34-68.

DRUK: Spółdzielnia Pracy Poligraficzno-Papiernicza "Intrograf". Zakład w Międzyrzeczu Podl.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania.

NR INDEKSU 321710

- Co bardziej przekorni i z poczuciem humoru twierdzą, że jest pan włodarzem największej gminy (pod względem powierzchni) w województwie białkopodlaskim. Czy to nie mija się z prawdą?

- Rzeczywiście, z miejsca muszę zaprzeczyć ponieważ Gmina Międzyrzec Podl. ma powierzchnię 261 km kw. i jest drugą co do wielkości w naszym województwie. Mogę tu również dodać, iż żyje w niej około 10,5 tys. mieszkańców w 35 wsiach trudniących się w olbrzymiej większości rolnictwem (80 proc.). Do największych obszarowo i ludnościowo wsi należą: Rzeczyca, Misie, Bereza, Rogoźnica, Jelnica.

- Z tego co wiem, to kilka wymienionych przez Pana wójta wsi, posiada atrakcyjne warunki letniskowo-turystyczne...

- Mogę wymienić tutaj Jelnicę, Rudniki i Przychody. Natomiast Manie i Zasiadki znane są od dawna z hodowli dorodnych i smacznych truskawek.

- Panie wójcie przejdźmy z kolei do problemów, którymi żyje gmina na codzień, do spraw,

które są ważne dla jej mieszkańców. Które z nich uważa Pan za najważniejsze?

- Trudno tak od ręki określić,

najważniejsza sprawa dla gminy o charakterze rolniczym. Jak wiemy, coraz bardziej dotyka nas susza i w wielu gospodarstwach

cie?

- Są bardzo zadowoleni, czemu dają wyraz poprzez zaangażowanie w przygotowanie terenu. Ale na tym nie koniec. Następny etap wodociągu planowany jest z istniejącego ujęcia w Halaśkach. Po jego doposażeniu i rozbudowaniu w następnych latach będzie można dać wodę Zaściankom, Żabcom, Tłuścowi i innym wsiom.

Planuje się również rozpoczęcie budowy nowego ujęcia w Rogoźnicy, które zasili Rogoźnicę, Rogoźniczkę, Kol. Rogoźnica, Manie, Zasiadki, Koszeliki, Zawadki. Prowadzimy również rozmowy z burmistrzem Międzyrzeca w sprawie budowy wodociągu z ujęcia w Międzyrzecu do wsi Wysokie, Rudniki i Sitno. Realizacja tych zamierzeń będzie uzależniona jednak od planowanych dotacji z budżetu państwa.

- Dziękując za rozmowę Panu Wójtowi myślę już o kolejnym spotkaniu ponieważ, nie wyczerpaliśmy wszystkich spraw, które nurtują mieszkańców gminy.

R. Kornacki

ale myślę, że przy uwzględnieniu potrzeb ludzi zamieszkujących gminę, biorąc pod uwagę, że nie można tutaj prowadzić jednoznacznej klasyfikacji w kwestii potrzeb preferowałbym: wodociągi, telefonizację, budowę dróg oraz budowę i remonty szkół. Wynika to z naszych możliwości finansowych.

- Zaczniemy więc od wodociągów...

- W tej chwili wykonano około 30 km głównej sieci wodociągowej oraz przyłącza do 245 gospodarstw rolnych. Jest to w pewnym sensie nasza wizytówka i

zaczyna brakować wody, dlatego rozpoczęliśmy inwestycję wodociągową we współpracy z trzema gminami. Kończy się już pierwszy etap. Ujęcie zlokalizowano w miejscowości Próchenki w gminie Olszanka. Popłynie z niego woda do wsi w gminach: Olszanka, Międzyrzec i Huszlew.

W ubiegłym roku wodę otrzymały Łuby i Kożuszki. W tym roku zakończono inwestycje w Łuniewie, Krzewicy, Wólce Krzymowskiej. Planuje się również uruchomienie przejścia wodociągowego do Łukowiska.

- Co na to ludzie Panie Wój-

mówi Stanisław Borowicz - *panował błogi spokój, nie się nie działo, zakład nie produkował. Po 6 dniach udało nam się uruchomić produkcję.*

Początki więc były dobre.

*wianie przedsiębiorstwa, to, iż uwierzyli, że się uda. Nie udało się jednak. Nie mogło się udać, jak słyszę od autora programu. Program ten zakładał bowiem, że przedsiębiorstwo uzyska pomoc z*

Stanisława Borowicza nie przewidywał sprzedaży zakładów, a wspólne działanie, pomoc, by zostały one w rękach państwa. Państwu jak widać na tym nie zależało. Wydział Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego od początku bowiem zakładał sprzedaż zakładów. Po co więc zwlekano z tym rok? Stanisław Borowicz ma dziś żal do siebie, że nie wykorzystał wszystkich szans, że nie postawił sprawy otwarcie: albo będzie pomoc z zewnątrz, albo nie biorę się za ratowanie zakładów. Cóż, przeszło minęło. Na usprawiedliwienie można powiedzieć, że międzyrzeckie zakłady jako pierwsze w województwie realizowały taki program. A wiadomo, pierwsze śliwki robaczywki - jak mówią ludzie. Oby sprawdziło się to porzekadło, a nowy właściciel zakładów doprowadził je do rozkwitu, a załogę jeśli nie do dobrobytu, to chociaż do przyzwoitego poziomu życia. Drzewa ci u nas dostatek. Oby je tylko dobrze i mądrze sprzedawać.

S. Janowski

## Dokończenie ze str. 1

Sprzedaż obwarowana jest pewnymi warunkami. Otóż nowy właściciel nie może zwolnić pracowników, sprzedać zakładu przez 5 lat, nie zmienia profilu produkcji, a wręcz ma obowiązek jej rozwijania, inwestowania. Oczywiście musi spłacić długi i zobowiązania przedsiębiorstwa, a ma ono ich sporo.

Pisząc o powtórnej sprzedaży zakładów, nie sposób nie zadać pytania, co działo się w nich przez ten rok. Osobą najbardziej kompetentną do udzielenia odpowiedzi jest pan Stanisław Borowicz, który od lipca ub. roku jest zarządcą komisarycznym zakładów. Powołany on został przez wojewodę (który wcześniej odwołał z funkcji dyrektora Tadeusza Stasiaka) z zadaniem zapobieżenia upadkowi przedsiębiorstwa. Znajdowało się ono bowiem w katastrofalnej sytuacji, nie umiało sobie poradzić w nowej rzeczywistości gospodarczej.

- Jak przyszedłem tutaj 2 lipca -

## Sprzedaż po raz drugi

Zarządca komisaryczny opracował program uzdrowienia przedsiębiorstwa, który zyskał zarówno akceptację wojewody jak i załogi. O niej p. Borowicz wyraża się bardzo dobrze, *choć* - jak mówi - *straszone go załogą. Ma ona rzeczywiście swoją mentalność, swój charakter, lecz potrafi pracować. Szkoda tylko, że jej zapal został zmarnowany, a nerwy po raz drugi muszą przeżywać sprzedaż. Mówiąc o zmarnowanym zapale, mam na myśli uzdra-*

zewnątrz. Głównie w postaci tzw. wakacji podatkowych, które by pozwoliły wyjść mu na prostą. Początki były obiecujące. Urząd Skarbowy, ZUS pomogli na ile mogli. A mogli tylko na miesiąc. A tu potrzebny był co najmniej rok. Pomogły nadleśnictwa z Białej, Międzyrzeca i Sarnak dając drzewo i nie żądając od razu zapłaty. Innym jednak trzeba było płacić i to dużo. Tych obciążeń zakład nie wytrzymał, pogłębiały się straty. Program autorstwa

## Dokończenie ze str. 2

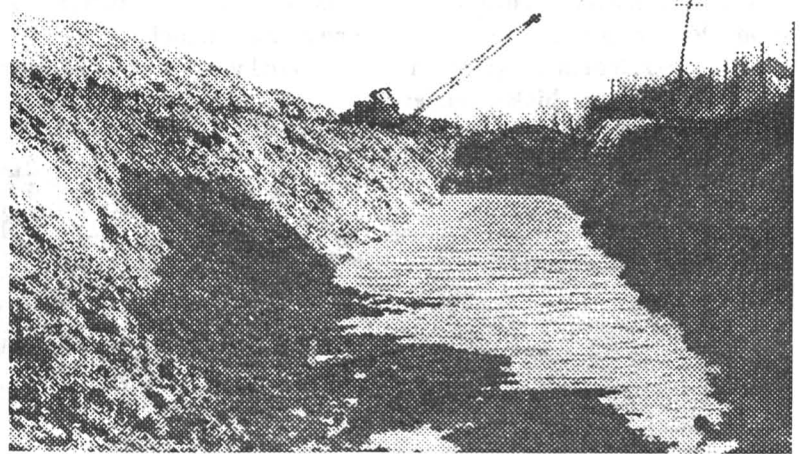
na dobę. Budowa kanalizacji sanitarnej trwała około pół roku. Na teren samej oczyszczalni wykonawca wszedł na początku września 1992 roku. W grudniu nastąpił rozruch stymulacyjny - sprawdzono pracę urządzeń. Ze względu na zimową porę wyhamowano pracę aż do wiosny. Do wykończenia zostało zagospodarowanie placu budowy i ogrodzenie terenu, z czym uporano się na przełomie kwietnia i maja.

Od 21 kwietnia oczyszczalnia jest w fazie rozruchu technologicznego. Pierwsze ścieki popłynęły z bloków spółdzielczych, następnie ze szkoły podstawowej i Domu Nauczyciela. Nie wszyscy właściciele domów zostaną podłączeni bezpośrednio do sieci kanalizacyjnej. Część ścieków będzie dowożona wozami asenizacyjnymi. Oczyszczalnia w Komarówce - ze względu na swoją technologię jest obiektem jedynym na tym terenie i - jak na razie - jednym z czterech w kraju. Proces oczyszczania ścieków przebiega metodą biologiczną poprzez bakterie tlenowe, dokonując rozkładu. Ponadto posiada ona komorę oczyszczania chemicznego, uruchamianą w przypadku, gdy w oczyszczanych ściekach pozostanie za dużo związków fosforowych. Całością steruje moduł komputerowy.

Oczyszczalnia posiada wewnętrzny system zabezpieczenia:

jeżeli komora oczyszczania biologicznego jest napełniona maksymalnie (pojemność robocza - 250 metrów sześciennych), napływające ścieki zbierają się w zbiorniku buforowym. Jeżeli jest ich zbyt dużo, wówczas nadwyżka zatrzymuje się w kanale sanitarnym.

Sama oczyszczalnia jest zakryta hermetycznie - nie przepuszcza na zewnątrz żadnych zapachów, podobnie jak przepompownia, usytuowana naprzeciwko liceum ogólnokształcącego.



Prace budowlane przebiegły niezwykle sprawnie. Fot. R. Gmitruczuk

## W Komarówce jest oczyszczalnia

Produktem oczyszczania będą osady, nadające się do nawożenia gruntów. Jeśli oczyszczalni tego typu byłoby w okolicy więcej, firma ITT-Flygt oferuje urządzenie, które takie osady będzie przetwarzając na granulowany nawóz.

Oczyszczone biologicznie i fizycznie ścieki odprowadzane są do kanałów melioracyjnych, odpowiadają mniej więcej drugiej klasie czystości wód.

Jak powiedział pan **Henryk Gmitruczuk** - wójt gminy, uruchomienie oczyszczalni w Komarówce Podlaskiej będzie miało istotny wpływ na ochronę środo-

wiska naturalnego, a zwłaszcza czystość wód w okolicy. W tej chwili - tzn. do czasu uruchomienia oczyszczalni z samego osiedla Spółdzielni Mieszkaniowej wywozi się około 25 metrów sześciennych ścieków na dobę. Dotychczas wlewano je bezpośrednio do rowów melioracyjnych, powodując zanieczyszczenia gleby i wód gruntowych. Przewodniczący Rady Gminy, **Wiesław Ilczuk** oblicza, że w przybliżeniu około 40 metrów sześciennych ścieków wpływało do gruntu w ciągu doby.

Jak zapewnia wójt **Henryk**

**Gmitruczuk**, władze gminne zwrócą obecnie uwagę na praktykowane przez wielu gospodarzy (nie tylko zresztą w Komarówce) wylewanie zawartości szamb wprost na pola uprawne.

Oczyszczalnia w Komarówce Podlaskiej praktycznie już działa - bezawaryjnie, bezpiecznie, bezzapachowo, niemal bezszelstnie i - co najważniejsze - samodzielnie, nadzorowana jedynie przez komputer i pana **Wiesława Ilczuka**. Oficjalne, uroczyste jej otwarcie powinno nastąpić w drugiej połowie czerwca.

**Teresa Andrzejewska**

### Będzie ładnie

Trwają prace przed Domem Kultury w Międzyrzeczu Podlaskim od strony ulicy Warszawskiej. Wykonawca Rejon Dróg Publicznych dokonuje wymiany starych, sfatygowanych płyt chodnikowych, szykuje również zatokę dla podjeżdżających od tej strony do Urzędu Miasta, Klubu Joker oraz Kina "Sława" pojazdów.

Po zakończeniu robót planuje się ukwiecenie rabat, które w tej chwili zasypane są różnymi materiałami.

Przy okazji zwracamy uwagę na zniszczone częściowo szerokie schody prowadzące do Kina i innych placówek (Klubu oraz USC).

### Edukacja teatralna

Do tradycji już należy tzw. edukacja teatralna uczniów szkół podstawowych w Międzyrzeczu Podlaskim i okolicy. Odbywa się ona pod patronatem MOKiR.

Ostatnio w szczelnie wypełnionej sali widowiskowej Kina "Sława" licznie zgromadzona młodzież obejrzała spektakl Aleksandra Fredry **Zemsta** w wykonaniu akto-

row Teatru Nowego z Lublina.

Od września br. aktorzy z lubelskich teatrów (Teatru Nowego i Teatru im. Juliusza Osterwy) przybliżą uczniom **Anię z Zielonego Wzgórza** Lucy Maud Montgomery oraz **Moralność Pani Dulskiej** Gabrieli Zapolskiej.

Tego typu współpraca

między szkołami, Domem Kultury i teatrami przynosi wymierne efekty, bowiem prezentowane przez aktorów sztuki najczęściej należą do kanonu lekturowego i w dużym stopniu pomagają młodzieży w odbiorze sztuki, a nauczycielom realizację materiału programowego. Aktorzy zaś zawsze mogą mieć pełną widownię co w dzisiejszych czasach należy do rzadkości. (r)

Od 30 kwietnia 1993 roku Międzyrzec Podlaski ma własne przedsiębiorstwo budowlane. Własne w podwójnym tego słowa znaczeniu. Po pierwsze z nazwy, a po drugie z faktu, iż jest to spółka gminy miejskiej. Stosowany akt notarialny sporządził notariusz Marek Opalko, przed którym - jak czytamy w akcie notarialnym - stawili się burmistrz miasta Stanisław Jarosz i zastępca burmistrza Stanisław Zaniewicz. Zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej i za zgodą zarządcy Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego przekształcono w spółkę gminy miejskiej i nosić ono będzie nazwę: Międzyrzeckie Przedsiębiorstwo Budowlane. Wcześniej, w końcu 1992 roku, organ założycielski którym był wojewoda przekazał to przedsiębiorstwo miastu. Kapitał założycielski spółki wynosi 5 mld zł. Został on podzielony na 500 udziałów, po 10 mln każdy, które w ciągu dwóch lat winne zostać udostępnione do sprzedaży.

By było jednak co sprzedawać, przedsiębiorstwo musi funkcjonować. A o to trudno w dzisiejszych czasach. W takim np. Radzynie Podlaskim dwa przedsiębiorstwa budowlane są w stanie likwidacji. Z trudnościami boryka się Białskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Ogólna recesja w gospodarce powoduje bowiem, że nie buduje się nowych zakładów pracy, obiektów użyteczności publicznej, a nawet mieszkań, chociaż ich brakuje. Nim napiszę jak radzi sobie nowe przedsiębiorstwo, zdań kilka - na pożegnanie - o historii PBRol-u. Przedsiębiorstwa, które - jak mówi jego dyrektor Roman Zaniewicz - w ostatnich latach rolnictwo miało tylko w nazwie.

Nie zawsze jednak tak było. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolnego powstało w styczniu 1966 roku na bazie Zakładu Remontowo-Budowlanego PGR Rozkosz z

## Międzyrzeckie Budowlane

siedzibą w Międzyrzec Podlaskim. Jego zadaniem było wyłącznie budowanie na potrzeby rolnictwa. Wtedy akurat było co budować. - Robiliśmy wszystko w pegeerach - wspomina dyrektor. Na początku były to budynki gospodarcze. Później przyszła kolej na mieszkania, żłobki, przedszkola. Wszystkie obiekty w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Rolniczych Spółdzielniach Produkcyjnych na terenie województwa to w dużej mierze dzieło

tego przedsiębiorstwa. Jego "rolniczość" w pewnym okresie doszła wręcz do absurdu. Od 1975 roku miało ono zakaz wykonywania prac poza rolnictwem. Na budowanie w innym dziale gospodarki trzeba było uzyskać zgodę wojewody. Po pegeerach przyszła kolej na wodociągi wiejskie. Próchenki, Koroszczyń, Konstantynów - to dzieło międzyrzeckich budowlanych. Ta różnorodność prac zmusiła do rozwinięcia ofe-

się określa - duży przerób. Dyrektor Zaniewicz ocenia, że w jego firmie minimalny przerób powinien wynosić 1,2 mld zł miesięcznie. Za 4 miesiące tego roku wyniósł on 5,5 mld zł, a więc te minimum zostało zachowane. Dobrze to i źle. Gwarantuje to bowiem tylko przetrwanie, o zysku, rozwoju firmy nie może być mowy. Rozbudowa Zespołu Szkół Rolniczych w Łosicach, budowa Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzec Podlaskim, wykonanie zbiornika wyrównawczego czy drobniejsze prace, jak budowa kolektora sanitarnego w ulicy Zarowie, roboty sanitarne i budowlane w szkole w Łózkach gwarantują przedsiębiorstwu pracę na ten rok. Co będzie w przyszłym, trudno powiedzieć. Co prawda przedsiębiorstwo przystępuje do wielu przetargów, wygrywa je, ale to nie gwarantuje pracy na dłużej. - Jeżeli nie będzie rozwiązanej sytuacji w spółdzielczości mieszkaniowej, nie będzie kredytów na budowę mieszkań, to tak duże przedsiębiorstwo się nie utrzyma - twierdzi dyrektor. Cała nadzieja w tym, że tak duże miasto jak Międzyrzec Podlaski da pracę swojemu przedsiębiorstwu. Chociaż trzeba mieć świadomość, że nie zależy to tylko od władz miasta.

S. Janowski

rowanych usług o branżę sanitarną i elektryczną. Gdy skurczył się rynek pracy, nie stać było przedsiębiorstwa na zatrudnienie podwykonawców. Im ledwo bowiem starczało pracy. Do tych specjalności dorzucić trzeba jeszcze budowę dróg, a konkretnie nasypów, bo asfaltowanie to już specjalność rejonów dróg publicznych.

By przedsiębiorstwo funkcjonowało, a zwłaszcza tak duże jak to, musi pracować, mieć - jak to

## Spacerkiem po mieście

### Wypić kulturalnie, czy zalać mordę?

Odpowiedź może być tylko jedna. Kultura jeszcze nikomu nie zaszkodziła. W Międzyrzec Podlaskim nie ma restauracji czy też kawiarni z prawdziwego zdarzenia, mimo, że przy ulicy Lubelskiej prosperuje tego typu lokal pod piękną nazwą "Słoneczna".

Niestety "słonecznie" tam nie jest, a klientela nie zawsze zachęca do spożycia posiłku i wypicia ewentualnie lampki wina czy alkoholu. Sprzedaż piwa zdominowała tą "nadrzeczną przystań", a część piwoszy porusza się chwiejnie niczym rozhuśtane łajby po falującej wodzie.

Nie wiem, ile mamy lokali w mieście handlujących piwem butelkowym, sądzę, że dość sporo. Jestem przekonany o tym, że część z nich z powodzeniem mogłaby

serwować również drinki (odpowiednie możliwości, wystrój wnętrza, przekąski, miła obsługa itp). Warto się nad problemem zastanowić. W końcu Międzyrzec "sroce spod ogona nie wypadł", a kultura picia jest dzisiaj bardzo mocno eksploatowana, również w związku z coraz większą ilością odwiedzających nas turystów.

Proszę nie rozumieć mojej sugestii zawartej w notatce jako namawiania do alkoholizmu. Wręcz przeciwnie zależy mi na zdrowej i sympatycznej atmosferze tak, jak utarło się to w różnego rodzaju kafejkach i piwiarniach w innych miastach.

x x x

A jeśli już jesteśmy obok restauracji



"Słoneczna", warto pomyśleć chyba o parkingu z prawdziwego zdarzenia. Przecież obok "Słonecznej" "rzuca się w oczy" spora posesja zarosnięta trawą wysoką po kolana. Nikt o nią nie dba, przez pewien czas zarzucana była i zaśmiecona odłamkami cegieł, pustaków, żelastwa różnej maści. Potem to trochę uporządkowano. A teraz trawa i zielsko rosnące na niej nie przynoszą chwały naszej

miejscowości.

Sprawę warto zbadać i rozstrzygnąć. Chodzi bowiem o to, czy działka jest własnością prywatną czy też własnością miasta. Ale to już należy do odpowiednich czynników i władz.

(rok)

**Jak przebiegały tegoroczne matury w Liceum Ekonomicznym Zespole Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu Podlaskim? Rozmawiam z dyrektorem mgr Michałem Kirylukiem, wicedyrektorką mgr Barbarą Nowosielską oraz młodzieżą bezpośrednio po zakończeniu ostatnich egzaminów.**

- Panie dyrektorze, proszę o ściśle dane liczbowe dotyczące tegorocznych matur.

- W czterech oddziałach klas czwartych było 109 uczniów, z których 99 zdało egzamin z przygotowania zawodowego. Pozostała dziesiątka uczniów będzie zdawała 15 czerwca egzamin zawodowy i mamy nadzieję, że zdadzą go wszyscy.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 96 abiturientów, z których do egzaminu ustnego zostało dopuszczonych 92. Wszyscy - oprócz czterech zwolnionych od tego obowiązku - zdawali egzamin ustny z języka polskiego oraz do wyboru z języka rosyjskiego (33) i niemieckiego (26) oraz z geografii, matematyki, historii i fizyki.

- **Jak Pan ocenia poziom tegorocznych matur?**

- Mimo pewnej specyficznej atmosfery wytworzonej wokół tegorocznych matur oceniam, że ich poziom nie odbiegał od lat poprzednich.

- **Pani dyrektor - zwracam się do dyrektorki mgr Barbary Nowosielskiej - ile dni trwały egzaminy ustne?**

- 8 dni od godz. 8.00 do godz. 15.00. Pytały zawsze dwie komisje na zmianę ze wszystkich przedmiotów.

- **Jak znosiła to młodzież?**

- Egzaminom towarzyszy zwykle atmosfera pewnego podniecenia, szczególnie w pierwszym dniu przed drzwiami sali egzaminacyjnej. Po wylosowaniu kartki z pytaniami wszystko staje się wia-

domo, napięcie obniża się. Każdy ma 20 minut na przygotowanie odpowiedzi. Młodzież była dość opanowana,

## Matury, matury i po ...

odpowiadała bardziej lub mniej pewnie, ale spokojnie.

- **Którzy pedagodzy napracowali się najwięcej w czasie egzaminów?**

- Oczywiście polonistki, Pani mgr **Teresa Szczepańska** sprawdziła 48 prac z języka polskiego i pytała lub była członkiem Komisji przy egzaminie ustnym 82 abiturientów. Pani mgr **Izabela Jakimiak** sprawdziła 27 prac pisemnych, a Pani **Maria Witkowska** - 21 prac pisemnych. Obie Panie na zmianę uczestniczyły w egzaminie ustnym. Potem matematycy itd.

- **Gratuluje udanej matury i dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiam również z byłymi uczniami klas czwartych: **Edytą Kapczuk, Dorotą Kozak, Marią Harasimiuk, Edytą Jędruchiewicz i Anną Tomczyszyn**. Dziś są one absolwentkami, ale zgodziły się odpowiedzieć na kilka moich pytań, dotyczących wrażenia z przebiegu matur i dalszymi

planami życiowymi. Oto wypowiedzi niektórych z nich:

- **Maria Harasimiuk** - *matura to nerwowe czekanie na wynik swego wysiłku. To, co przeżywa się w czasie zdawania egzaminów nie da się porównać z niczym innym i to jest właśnie wspaniale -*

*dreszczyk emocji. Nie mam jeszcze pracy i nie słyszałam, by ktoś z moich koleżanek i kolegów już ją znalazł. Nie przyjmuję też do wiadomości, że nie dostanę się na studia lub do pracy. Zrobię wszystko, by spełniły się moje marzenia.*

- **Edyta Jędruchiewicz** - *początkowo nawet chciałam, aby chociaż trochę odłożyć maturę, chociaż o kilka dni. Teraz czuję się wspaniale, że już skończyłam szkołę. Chciałabym iść na studia, ale jeszcze nie mogę się zdecydować, na jaki kierunek, chyba więc wybiorę szkołę pomaturalną. Interesuje mnie turystyka i hotelarstwo.*

- **Anna Tomczyszyn** - *odetchnęłam z ulgą, kiedy zaliczyłam ostatni egzamin. Egzaminy przebiegały w miłej atmosferze, pamiętam tylko to, że bałam się przed samym wejściem. Na studia wybiorę się dopiero za rok. O pracy na razie nie myślę.*

Rozmawiał: **Jan Bartos**

## PRAWNIK RADZI:

*Czy ograniczenie produkcji powodujące okresowe wyłączenie maszyn i urządzeń zakładu pracy można uznać za przestój w rozumieniu art. 81 k.p.*

Takie zapytanie skierował do Sądu Najwyższego Sąd Wojewódzki w T. z próbą o interpretację tego zagadnienia prawnego.

Dnia 16 października 1992 roku Sąd Najwyższy podjął uchwałę o następującej treści: *Ograniczenie produkcji wywołane zmniejszeniem popytu na wyroby nie stanowi przestoju w rozumieniu art. 81 Kodeksu pracy.*

W uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego czytamy, że trudności gospodarcze zakładu pracy wywołane recesją i przekształceniem całego systemu ekonomicznego naszego kraju nie mogą być argumentem do tego, aby zakład pracy odstępował od przyjętych na siebie w umowie o pracę zobowiązań, ani też nie usprawiedliwiają przerwania na pracownika dodatkowego ryzyka produkcyjnego i gospodarczego.

Nie mogą też usprawiedliwiać nowego i doraźnego sposobu rozumienia przestoju dającego pracodawcy możliwość kierowania pracowników do pracy innej, niż umówionej, przy jednoczesnym obniżeniu wynagrodzenia wynikającego z umowy o pracę. Przypomnę, że art. 81 par. 3 Kp. mówi, że *zakład pracy może powierzyć pracownikowi na czas przestoju inną odpowiednią pracę, za której wykonanie przysługuje wynagrodzenie przewidziane za tę pracę, jednak nie niższe od wynikającego z osobistego zaszeregowania pracownika.*

Tak więc, w myśl tego przepisu powierzenia innej pracy nie jest ograniczone żadnym kalendarzowym terminem i może trwać dłużej niż 3 m-ce, a nadto może być za tę pracę obniżone wynagrodzenie. Będzie tak wówczas, gdy pracownik akordowy zostanie oddelegowany czasowo do innej pracy np. tymczasowej.

Podkreślam, że przedstawione zagadnienia dotyczą tzw. nowego sposobu rozumienia przestoju, o którym mowa w art. 81 par. 3 Kp. co jak wynika z treści uchwały Sądu Najwyższego nie jest prawidłowe.

**A. Sawczuk**

24 maja zawieszony został najdłużej trwający w naszej powojennej historii ogólnopolski strajk nauczycieli, zorganizowany przez Krajową Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność". Objął on swym zasięgiem cały kraj, a jego przebieg był skoordynowany z protestami pozostałych pracowników sfery budżetowej, tj. służbą zdrowia i kulturą.

W poszczególnych częściach Polski przybierał różne formy począwszy od oflagowania budynków, a skończywszy na strajku okupacyjnym, Dramatyzmu całej akcji nadawał fakt, że odbywał się (świadomie) w okresie przeprowadzania egzaminów maturalnych. Solidarnościowy strajk budżetówki poparła sfera produkcyjna, która w gestach solidaryzowania się zorganizowała szereg akcji strajkowych. Nie chcę powielać powszechnie znanych faktów, ale może warto zestawić je chronologicznie w kalendarium, by zrozumieć, dlaczego olbrzymi wysiłek wielu tysięcy nauczycieli nie przyniósł pożądanych skutków.

Jaką rolę odegrał w tym wszystkim ZNP? Jak zachowali się międzyrzeccy nauczyciele? Bierność, zastraszenie, chowanie głowy w piasek, brak jakiegokolwiek aktywności - to najdelikatniejsze określenia, które cisną się na usta. Niech inni nastawiają karku i walczą o nasze prawa, my spokojnie poczekamy na wynik. Trudno zresztą było oczekiwać innych zachowań, skoro większość z nich zrzeszona jest w starym, skostniałym, układowym ZNP.

Na szczęście nie wszyscy nauczyciele zrzeszeni w ZNP tak myślą, czego pięknym przykładem była postawa radzyńskich nauczycieli, którzy nie czekając na zgodę dołączyli do swych strajkujących kolegów z "Solidarności".

Spór zbiorowy trwający od stycznia bieżącego roku, jaki prowadziła Solidarność nauczycielska z Rządem RP nie zakończył się kompromisem, konsekwencją czego było ogłoszenie pogotowia strajkowego i zorganizowanie w dniu 12 marca protestu solidarnościowego całego Związku. Brak jakichkolwiek pozytywnych rezultatów w negocjacjach z

Rządem spowodował, iż Komisja Krajowa wyraziła zgodę na akcję strajkową kierowaną przez sekretariaty Oświaty, Nauki, Zdrowia i Kultury.

ZNP próbując zachować twarz "wyskakuje" z jednodniową akcją protestacyjną w dniu 22 kwietnia, która miała minimalny

zasięg i nie przyniosła żadnych pozytywnych rezultatów.

Powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego Ochrony Zdrowia, Oświaty, Nauki i Kultury z siedzibą w Gdańsku, stało się już tylko formalnością. Datę strajku wyznaczono na dzień 5 maja. W dużych aglomeracjach strajkowało od 60 - 90 proc. pracowników oświaty.

Wystąpienie kierownictwa MEN w telewizji spowodowało jedynie wzrost determinacji nauczycieli. Związkowcy postulowali przesunięcie terminu matur, by mogły się one odbyć w spokojnej atmosferze po zakończeniu oficjalnych rozmów z Rządem, które miały rozpocząć się 10 maja. Była szansa na sukces w rozmowach. W przeddzień ich rozpoczęcia radio i telewizja nadały wystąpienie Prymasa Józefa Glempa potępiające strajkujących nauczycieli. Stworzyło to dogodne warunki stronie rządowej do usztywnienia stanowiska.

W tej sytuacji rozmowy zostały przerwane. Jeszcze tego samego dnia w trybie pilnym wezwano do MEN przedstawicieli Zarządu Głównego ZNP w towarzystwie władz OPZZ. Wieczorem środki masowego przekazu

podały, że podpisano porozumienie będące praktycznie zgodą na dotychczasowe ustalenia placowe. Prezes ZG ZNP Jan Zaciura publicznie potępił blokadę przeprowadzenia matur w dniu 11 maja - tragifarsa czy koniunkturalizm?

Rozpoczęła się nagonka na strajkujących nauczycieli oraz pozostałych pracowników budżetówki. Dużo mówiono o powołaniu nauczycielskim, o załatwianiu "swoich" spraw kosztem młodzieży, o niemożności zmiany bu-

łatwią za nich wszelkie problemy Oświaty. Tak przecież najprościej i najbezpieczniej. Daleko naszym nauczycielom do ich radzyńskich kolegów, którzy niezależnie od przynależności związkowej strajkowali wspólnie przez ponad 2 tygodnie.

Istotną dla tematu sprawą jest fakt, iż w tamtych szkołach działają aktywnie KZ NSZZ "Solidarność", które potrafiły przekonać do swych poczynań swych kolegów z ZNP.

Żenujące są działania pod-

# Po i o strajku nauczycieli

dżetu itp.

Jak mogło być inaczej, skoro największy związek zawodowy, jakim jest ZNP sprzeniewierzył się interesom nauczycieli i znowu "podłożył" się Rządowi?

Bezskuteczny i przeciągający się strajk zmusił władze "Solidarności" do szukania innych sposobów realizacji swych postulatów. Strajk czynny postanowiono zawiesić i szukać rozwiązań na drodze parlamentarnej. Na wniosek Komisji Krajowej posłowie z Klubu Parlamentarnego NSZZ "Solidarność" zgłosili wotum nieufności dla rządu Hanny Suchockiej. Związek utrzymał pogotowie strajkowe i rozpoczął przygotowania do strajku generalnego.

Wszystkie te dramatyczne wydarzenia nie miały wpływu na życie naszego sennego miasteczka. Nasze szkoły prowadziły nauczanie. Jedynym widocznym akcentem tego ogólnopolskiego strajku była pełna informacja oraz flagi "Solidarności" powiewające na budynku Państwowego Pogotowia Opiekuńczego, gdzie istnieje jedyna w mieście Oświatowa Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność". Reszta nauczycieli czekała, aż koledzy za-

jęte aktualnie przez lokalnych działaczy ZNP polegające na zbiorce pieniędzy na rzecz strajkujących nauczycieli z Radzyna Podl. W jednej z międzyrzeckich szkół prezeska Zarządu Okręgu ZNP potrafiła posłużyć się do tego celu swoją uczennicą, którą zmusiła do zbierania pieniędzy od nauczycieli podczas swojej lekcji. Część z nich była oburzona, część zaskoczona, reagowano różnie, a temu wszystkiemu przyglądało się dziecko i pozostali uczniowie w klasie.

Walka o polską oświatę pozostała na razie nie rozstrzygnięta. "Solidarność" zapowiada, że nie zrezygnuje ze swych postulatów i zrobi wszystko, by je zrealizować. W dużej mierze ich pozytywne załatwienie zależy od wszystkich nauczycieli.

Wewnętrzne rozbitcie środowiska nauczycielskiego nie przyczynia się do jego siły. Wydaje się, że czas najwyższy znaleźć jakąś płaszczyznę porozumienia, która pozwoli wyjść tej grupie zawodowej z upokarzającej sytuacji, w jakiej się znalazła.

Iwona Kurenda

## POSTULATY BEZROBOTNYCH

**Pan Burmistrz Miasta  
Międzyrzecz Podlaski**

Na przestrzeni ostatnich lat na terenie Międzyrzecza Podlaskiego odnotowano narastający wzrost bezrobocia będący przyczyną złą kondycją przedsiębiorstw.

Stan bezrobocia osiągnął wskaźnik ponad 20 proc. w porównaniu do ogółu mieszkańców.

Biorąc pod uwagę specyficzną strukturę zatrudnienia, aktualną sytuację kraju, istnieje daleko idące zagrożenie ubożenia osób i rodzin bezrobotnych.

W celu przeciwdziałania tym zjawiskom Komisja Bezrobotnych i Członków Indywidualnych NSZZ "Solidarność", wnosi o przyjęcie niezbędnych przedsięwzięć w celu wygłaskowania od kompetentnych władz niżej wymienionych postulatów:

1. Uznanie naszego rejonu za region szczególnie zagrożony bezrobociem.

2. Zahamowanie tendencji spadkowej zatrudnienia w istniejących zakładach pracy poprzez rozwój działalności gospodarczej.

3. Wygłaskowanie środków finansowych od instancji centralnych na stworzenie miejsc pracy.

4. Tworzenie nowych miejsc pracy wykorzystując uzyskany zasób finansowy w oparciu o możliwości gospodarcze, a także sprzyjające położenie geograficzne rejonu.

5. Zabezpieczyć odpowiednią pomoc dla bezrobotnych, żądając odpowiedniej ilości środków finansowych na potrzeby pomocy społecznej.

6. Wobec narastających skarg bezrobotnych na działalność kierownika Rejonowego Biura Pracy w porozumieniu z Wojewódzkim Biurem Pracy przeanalizować dotychczasową działalność i rozważyć przydatność na zajmowanym stanowisku. / Wyjaśnić nadużycia popełnione w Rejonowym Biurze Pracy polegające na zawyżaniu liczby bezrobotnych, opisane w "Dzienniku Lubelskim" nr 92 z dn.13.05.1993r./

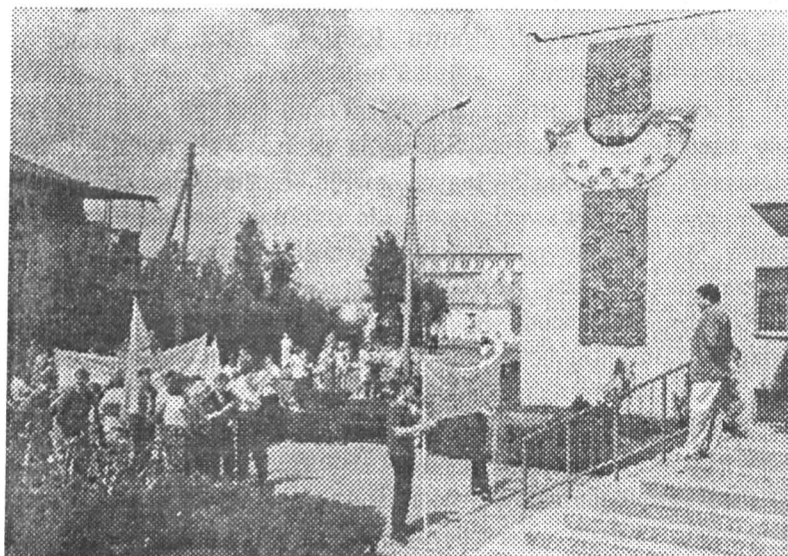
7. Zgodnie z obietnicą władz miasta przyznać odpowiedni lokal i środki pieniężne na Klub Bezrobotnych.

8. Powołanie komisji kontrolującej zasadność przyznawania zasiłków z pomocy społecznej, w skład której wchodziłoby przedstawiciele Komisji Bezrobotnych.

O realizacji powyższych postulatów prosimy powiadomić Komisję Bezrobotnych w ustawowym terminie.

Przewodniczący Komisji  
Nr 2600  
Sławomir Głąb

Zdjęcia: Z. Krzak





**Pieśni żeglarskie zwane szantami** niejednemu wycisną lżę z oka. Szczególnie dotyczy to tych, którzy w latach swej młodości zetknęli się z żeglowaniem, jeziorami, morzem i jego urokami. Starsi również zatrzymują te chwile w sercu do końca życia.

Ten krótki wstęp niech okraśli fragment przepięknej, poetyckiej pieśni:

*Na szlakach smukłych kliprów  
porywisty wieje wiatr  
ocean niespokojny  
zmęczoną marszczy twarz  
Ref: Powrócą klipry  
na swój stary zapomniany  
szlak  
zagwiżdże znów beztrosko  
w wantach niecierpliwy wiatr*

Harcerskie drużyny wodne działają już od wielu lat



przy LO w Międzyrzeczu Podlaskim i mają bogatą tradycję w organizowaniu rejsów. W dniach 6 - 7 maja br. odbył się Zlot Harcerskich Drużyn Wodnych "Mazury" 93. Wzięła w nim udział drużyna wodniacka z Międzyrzecza na dwóch jachtach typu "Wenus". Na zlocie spotkali się harcerze - żeglarze praktycznie z całej Polski.

Mówi uczeń II kl LO w Międzyrzeczu Podlaskim - sternik jachtowy **Tomasz Oleksiuk**: - *Wyplłynęliśmy wcześniej. Nasza trasa wiodła przez Mikołajki, Jezioro Śniardwy. Nocowaliśmy w Mikołajkach, potem płynęli-*

*śmy z Giżycka do Sztynortu, następnie byliśmy w Ogonkach i Węgorzewie.*

*W Giżycku odbył się uroczysty apel, tutaj też przedstawiono nam program zlotu.*

*Pierwszego dnia odbyły*

## W przedwakacyjnym nastroju

# Ach, co to był za rajd



pierwszego jachtu **Second** sprawiało nam kłopot, ale w **Mate**. Jego zgraną załogę tworzyli: **Mariusz Romański**, **Sebastian Kulik**, **Magda Tarkowska** i **Marcin Bernat**.

W załodze drugiego jachtu dzielnie się trzymali: nasz rozmówca **Tomasz Oleksiuk**, **Marcin Szczepański**, **Seba-**

końcu nastawiliśmy się na żeglowanie a nie na jedzenie. W sumie żeglowaliśmy cały tydzień i nie spotkały nas jakieś większe nieszczęścia.

Zakończenie Zlotu odbyło się w Węgorzewie tzw. turniejem wacht, który polegał między innymi na przeciąga-

się regaty, następnie zawody w wiosłowaniu i bieg patrolowy. Całość była punktowana. Trzeba było się wykazać nie byle jakim hartem ducha i sprawnością fizyczną. Wieczorem odbył się konkurs pieśni żeglarskich.

Drugi dzień - W ramach wyścigu rajdowego do Węgorzewa przytrafiła się nam dość kłopotliwa przygoda. Urwał się fał od miecza i stanęliśmy na mieliźnie skąd ściągnął nas krążownik policyjny.

Opiekunem naszego rejsu był **Krzysztof Konarski** i jednocześnie pełnił on funkcję prowadzącego sternika



**stian Zaniewicz** i **Sławomir Borysiuk**.

Było fajnie - kończy Tomek. Nie brakowało roboty. Trzeba było samodzielnie przygotowywać posiłki, to

niu liny, wchodzeniu na maszt itp. Będzie więc co wspominać.

notował: rok

## Modernizacja biblioteki

Jeśli sprawa skończy się pomyślnie - chodzi m. in. o dofinansowanie z Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej - to jeszcze w czerwcu br., oddzielny budynek, który pełnił funkcję biblioteki w Liceum Ogólnokształcącym w Międzyrzeczu Podlaskim zostanie częściowo przebudowany i otrzyma centralne ogrzewanie, którego dotychczas nie posiadał. Większość prac wykona Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych spółka z o.o. w Międzyrzeczu Podlaskim.

Zyska na tym młodzież odwiedzająca tę niezbędną pracownię interdyscyplinarną, jak również zatrudniony tam nowy pracownik.

Aby przebudowę przyspieszyć - sądzimy - będzie potrzebna również fachowa pomoc rodziców.

(r)

## Na Zamczysku i gdzie indziej

Odcinek kolektora sanitarnego na Zamczysku skończony. Dywaniki asfaltowe odrestaurowane, posadzone kwiaty wzrok nasycają. Wykonawca nie ślimaczył roboty, a na tym ciągu, to szczególnie ważne, ponieważ trasa cieszy się znacznym ruchem pieszych i rowerzystów.

Wykonawca robót na Zamczysku przewiduje chyba szybki wzrost "kultury" - ławki na tym terenie wbetonowano i umocniono dodatkowo potężnymi śrubami. Ale czy wystarczająco dobrze, w sytuacji, gdy pod ochroną jest tylko młodzież?

(r)



Fot. Z. Krzak

## Wandale w akcji

Mówią, że wandale rodzą się na kamieniu. W tym stwierdzeniu jest chyba dużo racji. W ubiegłym tygodniu bowiem nieznanymi sprawcy zni-

szczyli w tzw. Domu Nauczyciela (Warszawska 31a) całą instalację wewnętrzną domofonu przecinając kable.

Co bardziej zainteresowani twierdzą, że trochę w tym winy wykonawcy, który położył kable domofonowe na tynku umożliwiając w ten sposób dokonanie zniszczenia. Ale co by nie mówić, wandalizm jest coraz bardziej widoczny w naszym mieście.

(r)

Jadąc rowerem przez park, zostałem zatrzymany przez trzech nastolatków. Po prostu stanęli na wąskiej drodze, więc musiałem przystanąć. Wszyscy byli mocno "naszczeni" i zapewniam, że nie lemoniada. Alkomatu oczywiście nie miałem, ale proszę mi wierzyć, że ich widok i bez tego nie mógł nasuwać wątpliwości. Zażądali ode mnie papierosów. Odpowiedziałem, że nie palę. Skłamałem, z nadzieją, że w ten sposób najszybciej pozbędę się tego towarzystwa. To była pomyłka. - Jeden chwycił za kierownicę roweru i zażądał wypożyczenia go, że niby on pojedzie do sklepu po wyroby przemysłu tytoniowego. Następny przyłączył się do pierwszego, miałem więc już dwóch uczepionych mojego wężka, a wszystkich trzech... pod ochroną prawa. Trzeci stosował pod moim adresem repertuar, którego żaden profesjonalny "alfons" by się nie powstydział.

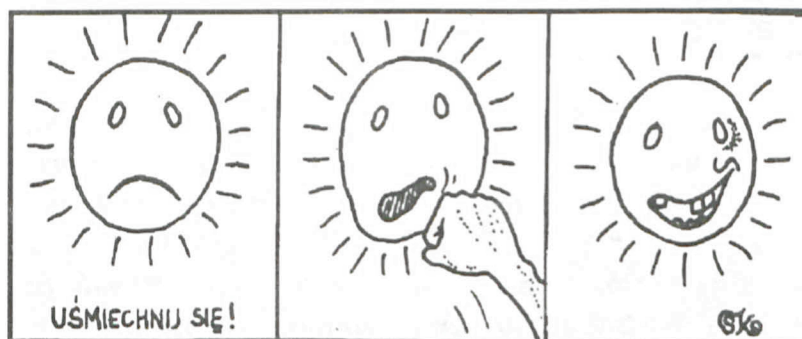
Szczęśliwy przypadek spowodował nadejście dwóch innych młodzieńców w wieku około 20 lat.

Okazuje się, że są też INNI! Po szybkim rozeznaniu się w temacie, dwaj INNI kazali tamtem trzem "wypieprzać", dodali jeszcze, że mają to robić w "namiętych pód-skokach". I tak się stało, nawet dyskusji żaden nie podjął i stali się jakby bardziej trzeźwi. Moi wyzwoliciiele nie chcieli się przedstawić, swoją tożsamość zachowali dla siebie. Powiedzieli tylko, że nie chcą tego rodzaju popu-

ich dwóch, a razem ze mną trójka dorosłych przeciwko trzem smarkaczom. Gdyby nie nadeszli? - Ostatecznie, mogłem sobie z pe-

rem? - Przecież nie oni! Wszak to ja jestem wyjęty spod ochrony prawnej, bo przekroczyłem 60-tkę!

Teraz dzieci wychowują rodzi-



## Ich dwóch jak nas trzech

larności, również ze względu na własny spokój. Tak, czy inaczej dziękuję Im tą drogą za skuteczną i pozbawioną cech fizycznych interwencję.

I teraz, tak sobie myślę: było

takimi poradzić, ale chyba tylko w sposób niedopuszczalny prawem. Pijani byli i fizycznie nie przedstawiali Herkulesów. Ale... wtedy, kto stanąłby przed kolegium, a może nawet prokurato-

ców, na ich rachunek, ale za to na potrzeby własne, bo głupota, choć jest rośliną niskopienną, to przecież owocuje wysoko!

Mieczysław Pulik

## Czym jest człowiek?

Jest to naczynie, które pęka od pierwszego lepszego wstrząsu, od pierwszego lepszego poruszenia. Aby rozbić go w kawałki, nie potrzeba wielkiej burzy, każdy cios zdruzgotuje go doszczętnie.

Czym jest człowiek? - Slabym i kruchym ciałem, nagim, bezbronnym z samej natury, potrzebującym cudzej pomocy, narażonym na wszelkie zniewagi losu. Ciało to utkane jest ze słabych i nietrwałych elementów, piękne tylko w swej zewnętrznej formie, niewytrzymałe na mróz, upał, trud, ale z drugiej strony - niszczy ono nawet w skutek lenistwa i beczynności, lęka się swego własnego pożywienia - raz bowiem ginie z jego braku, innym razem pęka z nadmiaru, ileż obawy i troski wywołuje opieka nad nim, jest ono wiecznym źródłem zmartwień dla siebie samego, jest pełne wad i bezużyteczne. Czy można się dziwić, że podlega śmierci, dla której wystarczy jedno zachłyśnięcie się. Czyż trzeba wielkiego wysiłku, aby je zniszczyć? Zabójczy jest dla niego i zapach i smak, zmęczenie i brak snu, napój i pożywienie i rzeczy, bez których nie może żyć. Dokądkolwiek się uda, zaraz staje się świadom swej słabości, nie każdy klimat dobrze znosi. Rozpoczyna życie od płaczu, a ileż hałasu przez cały czas podnosi. Jakież ogromne plany snuje, zapomniawszy o swym położeniu. Rozważa w swym umyśle rzeczy nieśmiertelne i wieczne, wyznacza zadania wnukom i prawnukom, a tymczasem wśród dalekosiężnych zamierzeń dopada go śmierć.

Z "Myśli" Seneki - wybrała: A. Sawczuk

## Z różnych szuflad

Ziemia jest posterunkiem człowieka - zmiana warty nie leży w interesie ludzkości.

Co pewien czas, człowiek powinien wstąpić w siebie i sprawdzić, czy się tam jeszcze znajduje.

Pośród wszystkich

zwierząt, tylko ludzie potrafią się gryźć bez używania zębów.

Dobroć ma coraz więcej odbiorców, tylko nadawcy wymierają.

Świat to taki cyrk, w którym mądrzy wychodzą na błaznów, a siła

głupców pozoruje na mądrości.

Jest w tym coś z reguły, że aktorzy są złymi politykami, a politycy usiłują wyręczać złych aktorów.

Mieczysław Pulik

## Księga przypraw i ziół (5)

**Pietruszka.** Jest wiele wspólnych gatunków pietruszki, a wszystkie są bogate w witaminy, sole mineralne, antyseptyczny chlorofil, co czyni z pietruszki atrakcyjny dodatek do wielu potraw. Pietruszka zawiera dość dużo potasu, wapnia, żelaza i fosforu. W 100 g liści jest około 7 mg karotenu, 160 mg witaminy C, witaminy z grupy B, 1000 mg potasu, 41 mg wapnia, 120 mg fosforu. W 100 g korzenia jest 41 mg witaminy C. Pietruszka ma zastosowanie w kuchni dietetycznej, zwłaszcza w chorobach wątroby i woreczka żółciowego. Liście doskonale przechowują się

suszone, dobrze zachowują przy tym zapach, o którym mówi się, że jest "sumą wszystkiego co zielone".

**Mięta.** Była wysoko ceniona od niepamiętnych czasów. Jej ojczyzną są Chiny i Japonia. W Europie uprawiana jest od IX wieku, znanych jest około 600 jej odmian. Najpopularniejsza jest mięta pieprzowa. Liście mięty zawierają około 2,5 proc. olejku lotnego, którego głównym składnikiem jest mentol. Ma on działanie dezynfekujące. Mięta ma odświeżający zapach, przygotowuje się z niej herbatki lecznicze, aromatyzuje syropy i spirytus.

Ma zastosowanie w produkcji likierów, w przemyśle cukierniczym i kosmetycznym. Szczególnie chętnie stosowana jest w kuchni angielskiej, przygotowuje się nią głównie baraninę. W kuchni arabskiej i włoskiej podawana jest jako osobna przyprawa. Miętą można przyprawiać zapiekanki, pieczoną baraninę, mięso jagnięce i kurczaki. Dodaje się ją do duszonej kapusty, marchwi i grochu. Liście można dodawać do zup jarzynowych, marynat, do mięs, do ryb i potraw z sera. Liście najlepiej zrywać przed kwitnieniem. Najlepiej je suszyć, ale można też zamrażać albo konserwować w oleju lub w occie.

(mdp)

## Dla urody

### Stylizacja fryzury

Dobrze ostrzyżone włosy wymagają stylizacji, czyli ułożenia fryzury, która ma podkreślać urodę. Każda z nas ma być stylistką siebie samej. Na naszym rynku pojawiło się wręcz zatrzęsienie preparatów wspomagających te zabiegi. Należą do nich żele, pianki, kremy i nie przesadzę mówiąc, że kilkanaście wariantów tradycyjnego lakieru. Wszystkie te środki pozwalają na skuteczną odmianę fryzury, w zależności od okazji, stroju czy stanu ducha.

**Pianki** - dają optyczne złudzenie bujności włosów. Stosuje się je na mokre włosy, wczesuje grzebień i nadaje kształt fryzurze, susząc głowę suszarką. Można je też nakładać na suche, czyste włosy. Taki zabieg podniesie włosy do góry, "postawi" grzywkę. Styliści

polecają pianki o słabych gatunkowo włosach, ponieważ są one najdelikatniejsze i najmniej im szkodzą.

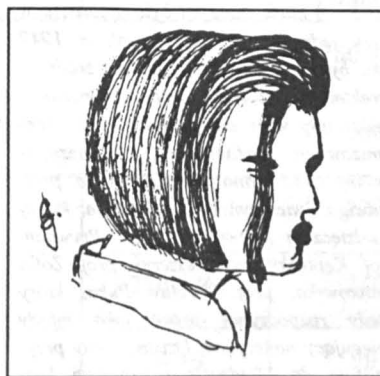
**Żelem** - można ujarzmić każdy rodzaj włosów, nakładając go zarówno na mokro jak i na sucho. Duża ilość żelu pozwoli osiągnąć efekt "mokrych" włosów.

**Kremy** - do włosów to dawna brylantyna. Używane są tylko do gładkich fryzur. Nadają włosom piękny połysk, ale uwaga: nie powinny stosować ich osoby z włosami ze skłonnością do przetłuszczania się, ponieważ zawierają dużą ilość natłuszczających olejków.

**Lakiery** - można wybierać między tymi dla włosów suchych, jak i dla tłustych, zniszczonych - po trwałej, miękkich i sztywnych... Zabieg lakierowania wykonujemy zawsze na sucho. Służy on głównie

do utrwalenia uczesanej fryzury, ale także do formowania jej palcami. Lakieru powinny używać jedynie osoby o zdrowych włosach.

Należy pamiętać przed udaniem się na spoczynek o dokładnym wyszczotkowaniu użytych w ciągu dnia środków. Jeżeli użyto ich w dużej dawce, to najlepiej włosy wymyć.



Modna fryzura

Z tyłu włosy krótko przystryżone. Boki dłuższe, grzywka "postawiona" na żel lub lakier. Jeden długi kosmyk spadający swobodnie na twarz.

ARA

## Sennik dla pań (3)

**ANIOL** - widzieć go - zdrowego czeka szczęście, chorego śmierć.

**APETYT** - kończy się twa udręka i jeszcze dziś odprowadzisz do pociągu znajomych, którzy cię wizytowali.

**APTEKA** - uważaj, bo przed tobą różne dolegliwości.

**ARBUZ** - jeść - będziesz opłotkowana przez przyjaciółki, ale wybmiesz z tego pomyślnie, jeżeli tylko nie zechcesz odwzajemnić się pięknym za nadobne.

**ARENDARZ** - bacz na swoich współpracowników, bowiem będą próbowali cię oszukać.

**ARMATA** - strzelać z niej - nastaną dni triumfu nad nieprzyjaciółką.

**ARMIA** - oczekuj listonosza, bo otrzymasz pieniądze, które poważnie podreperują twój budżet.

**AROGANT** - ze strony tego człowieka nie spotka cię przykrość.

**ARSZENIK** - nie przejmuj się zbytnio sobotnim telefonem - nie takie pogródki już przeżyłaś.

## Do i Od Redakcji ...

## Do i Od Redakcji ...

Drodzy  
Czytelnicy

Czas płynie szybko, informacje o życiu, naszych problemach, troskach i radościach z łatwością możemy zdobyć z tzw. massmediów.

Prasa, radio, telewizja, dzień w dzień przynoszą nowe wiadomości, wciskają często natrętnie w nasze zmęczone receptory setki problemów, obrazów i tych pięknych, i tych mrozących krew w żyłach. Jeśli dodamy jeszcze do tego telefony i faksy, dopełnimy chyba obrazu, który odzwierciedla naszą pulsującą współczesność.

Ale... ale. Zostały jeszcze stare pocztowe listy, które pozwalają nam na chwilę oddechu, spokojnego usadowienia się w fotelu, otwarcia koperty i zagłębieniu się w treści. Bardzo stara to forma komunikacji począwszy m.in. od listów apostołskich aż do listów bardzo intymnych i pięknych, takich chociażby, jak listy Sobieskiego do Marysienki czy Słowackiego do Matki.

Szkoda, że listów do siebie piszemy coraz mniej popędzani nagłym czasem.

Dzisiaj proponujemy Państwu list naszej Korespondentki z Brzegu Pani Zofii, która przez wiele lat związana była z Podlasiem.

(rok)

Wspomnienia  
sentymentalne

Szanowna Redakcjo! Jestem w posiadaniu 2 i 3 numeru "Głosu Międzyrzeczkiego". Ile wzruszeń! Znałem mi są miejsca, ulice, nazwy pobliskich miejscowości...

Czterdzieści lat temu, z maturą w kieszeni, z dwiema sukienkami w walizce, ale za to z głową pełną fantazji wyjechałam do Międzyrzecza Podlaskiego by szukać dla siebie miejsca w nieznanym, szerokim świecie.

Ale po kolei. Urodziłam się w Doldze. Jest to wieś blisko Międzyrzecza Podlaskiego. Żadne wspomnienia z Doldy nie

utrwały się w mojej pamięci, bo szybko moi rodzice zmienili miejsce zamieszkania i przenieśli się do Międzyrzecza Podlaskiego.

Początkowo zamieszkaliśmy w tzw. "dwunastaku" przy ul. Lubelskiej vis a vis posiadłości hrabiego A. Potockiego, za kościołkiem św. Piotra i Pawła. Blisko od nas było do wytwórni win, gorzelnia, blisko miałam do ochronki, którą prowadziły siostry zakonne. Był to rodzaj dzisiejszego przedszkola.

Ojciec mój otrzymał pracę kasjera w tartaku na Stołpnie, a z czasem - mieszkaniem.

W każdym razie drogę do pierwszej klasy pokonywałam już z tartaku, a była to droga daleka, bowiem pierwszą moją szkołą był mały, bodajże drewniany budynek naprzeciwko kościoła św. Józefa przy ulicy Warszawskiej. Był to rok 1943. Świadectwo ukończenia pierwszej klasy szkoły podstawowej otrzymałam w dwóch językach: polskim i niemieckim; świadectwo było podzielone na pół i na jednej połowie pisało "bardzo dobry", na drugiej "sehr gut". Świadectwo to powędrowało do szkoły podstawowej nr 1 w Brzegu do Izby Pamięci i Tradycji, do której uczęszczały nasze obydwie córki.

Po ukończeniu działań wojennych przenieśliśmy się do wielkiego budynku Szkoły Podstawowej nr. 1 przy ul. Warszawskiej 40, gdzie edukację pobierałam przez dziesięć lat, bo po ukończeniu szkoły podstawowej zostałam uczennicą Gimnazjum i Liceum Administracyjno-Handlowego z czasem Technikum Administracyjno-Handlowego.

Wracając do początku mojej edukacji, jakże ciepło zapamiętałam Dyrektora szkoły Pana Alfonsa Karsnodębskiego i jego żonę Zosię. Kiedy w siódmej klasie - w maju - przechodziłam operację na wyrostek robaczkowy i po wyjściu ze szpitala byłam za słaba, by chodzić do szkoły z tak daleka, Państwo Karsnodębscy przyjęli mnie do swego domu, choć sami mieli trójkę dzieci.

Po ukończeniu 7-mej klasy, a owe siedem lat nauki przerobiłam w sześciu latach (bo 5 i 6 klasę dane mi było przerobić w ciągu jednego roku szkolnego), w 1949 roku byłam już uczennicą szkoły średniej, dyrektorem był Pan Józef Jachimczuk - niedościgny wzór do naśladowania - zorganizowany, pedantyczny... I niezapomniany skład grona pedagogicznego: prof. Jadwiga Świerczyńska - polonistka, której zawdzięczam najwięcej, prof. Prywiteń, prof. Kępiński, prof. Leszczuk, prof. Zofia Mańkowska, prof. Wacław Puka, który wtedy rozpoczynał pracę jako młody obiecujący nauczyciel. Dzisiaj, kiedy przyjeżdżam do Międzyrzecza, wpadam każdorazowo do domu Państwa Puków, bowiem Danusia Chalimoniuk - żona Pana Profesora - to moja szkolna koleżanka. I cóż zastają podczas ostatniej bytności? Profesor Puka na emeryturze, ale ma następcę w osobie córki.

O życie, dlaczego nie potrafiisz zatrzymać się w pędzie?

Legendą szkoły była Pani prof. Jadwiga Świerczyńska. Pamiętam Jej dobrą szlachetną twarz, Jej oczy pełne uniesienia, kiedy recytowała, kiedy mówiła, a mówiła tak pięknie. Ja wtedy zamieniałam się w słuch, chłonięłam Jej każde słowo. Ona nauczyła mnie kochać język polski, rozbudzała w naszych młodych duszach wrażliwość, była nam duchowym przewodnikiem, a dla mnie autorytetem.

Ile doznań zachowało się w mojej pamięci z tamtych lat. Pamiętam doskonały chór szkolny prowadzony przez mego kuzyna Antoniego Nadolnego, który koniecznie chciał bym w nim śpiewać, choć wiedział, że nie mam głosu ani słuchu muzycznego. Kiedy przyszedłam na jedną z prób chóru i zaczęłam śpiewać dał spokój i więcej do udziału w chorze mnie nie zachęcał. Ale za to dobrze pisałam na maszynie metodą bezwzrokową, dobra byłam w stenografii, a to były jego przedmioty. Pojechałam nawet do Lublina na zawody maszynopisania. Nie zajęłam tam znaczącego miejsca, bo Dzidek Zbański na hasło "start" krzyknął: "za ojczyznę", wszyscy zaczęli się śmiać, a on nabił potrzebne punkty.

Serdeczną moją przyjaciółką była Monika Fonberg (Była nawet gościem na naszym weselu w Brzegu w lipcu 1956 roku), a jak Monika - to i Mietek Kalenik. Ile było wspólnych wieczorów, spacerów, przegadanych godzin, poruszanych tematów, snutyh planów na przyszłość...

Ostatni mój pobyt w Międzyrzeczu to lipiec ubiegłego roku. Spotkaliśmy się z Mietkiem Kalenikiem i wspólnie cieszyliśmy się nowo wydaną książką pt. "70-lecie Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Międzyrzeczu Podlaskim", którą właśnie zdobyłam. Wczoraj otrzymałam list od Pani Barbary Rakowej o mającym się odbyć Zjeździe Absolwentów w dniach 2-3 lipca br.

Dusza i ciało wyrwa się do Międzyrzecza, do mojej szkoły, do kolegów, do żyjących profesorów, do atmosfery którą tam przeżyłam, ale wcześniej uzgodniony inny termin wyjazdu w pilnych sprawach rodzinnych uniemożliwia mi udział w spotkaniu.

Pragnę tą drogą przekazać na ręce Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, podziękowanie za cenną inicjatywę, proszę o przekazanie wszystkim profesorom słowa podziękowania za ich trud wychowawczy, za to, że umieli w nas zaszczerpić wrażliwość, przywiązanie do tradycji i innych wartości humanistycznych.

Gorąco żałuję, że nie spotkam koleżanek i kolegów - tak mi bliskich w tych latach. Każdy kontakt staram się podtrzymywać.

Gdyby ten list zainteresował zespół redakcyjny - proszę o wydrukowanie go na łamach Waszego czasopisma.

Łączę wyrazy szacunku

Zofia Wieciffinska-Mogilnicka  
Brzeg 23 maja 1993 r.

Szanowny Panie  
Profesorze

z radością przyjął informację, że pierwsze numery lokalnej, prawdziwie międzyrzeczkiej gazety już ukazały się drukiem. To sukces, którego serdecznie gratuluje. Mam nadzieję, że to zwiastun rozwoju lokalnej prasy na tym terenie, a raczej jej powrotu, bo niegdyś istniało tu kilka konkurencyjnych tytułów. Życzę Państwu takiej szlachetnej konkurencji, bo to zawsze dobrze służy poziomowi pisma, a także wyczerpującej informacji terenowej.

Z chęcią zaprenumerowałabym międzyrzeczki dwutygodnik, bo zawsze ciekawa jestem wieści z rodzinnego miasta, których - mimo częstych telefonów do Rodziców - nigdy dość. Nigdy wszak tak naprawdę nie wyjeżdża się z "kraju lat dzieciennych", zawsze jest dla niego miejsce w sercu i pamięci, ciekawość lokalnych zdarzeń. Proszę dać mi znać o warunkach prenumeraty.

Zgodnie z naszą umową - jeśli nadal jest aktualna - skłonna jestem przesyłać np. ciekawe rozmowy z ludźmi interesującymi nie tylko międzyrzeczczan. A zdarza mi się spotkać takich na swoich dziennikarskich szlakach. Nie chciałabym jednak narzucać się Państwu, bo z pewnością macie już swoje koncepcje tego pisma.

Łączę wyrazy szacunku i życzenia pomyślności.

Beata Kubiszyn - Puka

## Od redakcji

Każda pamięć uskrzydla, szczególnie zaś pamięć do miejsc rodzinnych i lat tych z ławki szkolnej. Aż iza się w oku kręci, gdy wspominamy tamte czasy.

Nasza umowa jest nadal aktualna. Czekamy na Twoje materiały związane z naszym miastem i regionem.

Niestety sprawa prenumeraty "Głosu Międzyrzeczkiego" nie jest jeszcze rozwiązana, ale jeśli się wyjaśni, napiszemy o tym na łamach.

Ryszard Kornacki

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że dnia 26.05.1993r.  
zmarła nagle Nasza Nieodżałowana

## kol. Maria Krystyna Zygmunt

dlugoletni nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń młodzieży.  
Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne,  
Spoleczność Uczniowska i Komitet  
Rodzicielski Szkoły Podstawowej  
Nr 2 w Międzyrzeczu Podl.

GM/10

### OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam komputer Commodore 64 (na gwarancji) +  
osprzęt. Tel. 71 - 42 - 05

## Turniej szachowy

W niedzielę 30 bm. roze-  
grany został Otwarty Turniej  
Szachowy o mistrzostwo mia-  
sta Międzyrzecza Podlaskiego.  
22 zawodników podzielono na  
dwie grupy /kategorie/: Junio-  
rzy i turniej otwarty.

W grupie Juniorów zwycię-  
żyli:

1. Sawicki Mikołaj - Siedlce
2. Kopeć Zenon - Radzyń

Podlaski

3. Zyluk Bartosz - Radzyń  
Podlaski

W grupie otwartej:

1. Madyński Paweł - Między-  
rzec Podlaski
2. Wyrzykowski Andrzej -  
Biała Podlaska
3. Litwiniec Zbigniew -  
Radzyń Podlaski

BAMF

## Żaluzje przeciwsłoneczne, aluminiowe i kolorowe.

**Montaż, naprawa.**

Międzyrzec Podl. ul. Warszawska 109.

Tel. 71-40-07

GM/12

## Sport i sponsorzy

Trudna, także w naszym re-  
gionie sytuacja ekonomiczna w  
szczególny sposób dotyka oświa-  
tę, kulturę i sport. W tych  
dziedzinach życia trudniej niż  
gdzie indziej nadgonić powstałe  
zaległości, a często w dużej mie-  
rze jest to niemożliwe.

Brak środków finansowych na  
zajęcia pozalekcyjne, ogranicze-  
nie w działalności kulturalnej i  
sportowej utrudniają i niejedno-  
krotnie uniemożliwiają działal-  
ność zespołów, kół zainteresowań  
i sekcji. Początkiem końca są  
wtedy słabe wyniki, niezadawa-  
lające efekty pracy. Szczególnie  
jest to widoczne w sporcie.  
Przykładem może tutaj być  
degradacja z ligi międzyokręgo-  
wej losickiego "Orla" czy radzyń-  
skich "Orląt".

Dlatego warte podkreślenia  
są dotacje sponsorów, gdyż  
poza stroną finansową istnieje  
tutaj dodatkowy niezmiernie  
ważny aspekt - zainteresowa-  
nie. To zainteresowanie jest dla  
zawodników czy trenera często  
równoznaczne z uznaniem ich

pracy i wysiłku. Z konsekwencją i  
uporem sport międzyrzeczki, w  
tym także "Huragan" finansowo  
wspiera firma "Budrol", Ma-  
rian Baj, Rafał Kornacki, Sta-  
nisław Pytlik, Jerzy Szoka, a  
także Cecylia Szelechowska,  
Tadeusz Gomółka i inni.

Innym przykładem mogą być  
Mistrzostwa Wojewódzkie Szkół  
Podstawowych w piłce ręcznej or-  
ganizowane przez Szkołę Podsta-  
wową Nr 1 w Międzyrzeczu. Tutaj  
także znaleźli się sponsorzy: Rol-  
bud, Ipaco, Waldemar Czemi-  
piński, "Rolnik", Zbigniew i  
Greta Wasągowie, Zygmunt  
Guz, Romuald Jasiuk, Jerzy  
Kamiński, Cezary Jurkowski i  
Tadeusz Gomółka. Faktem jest,  
że nie są to kwoty wielkie zabez-  
pieczające byt danej sekcji czy  
drużyny, ale faktem równie jest,  
że przekazane były bezinteresow-  
nie i ofiarodawcy na pewno nie  
liczyli na jakiegokolwiek korzyści  
czy aplauz społeczny, mimo że na  
zasługują. Dlatego warto tę  
pomoc zauważyć.

Marian Sworczyk

## Z targów i jarmarków (trzecia dekada maja)

	Wisznice	Parczew	Losice	Piszczac	Radzyń Podlaski	Biała Podlaska	Międzyrzec Podlaski
Pszenica tys.zł/q	230	240	270	240	260-270	240-260	270
Żyto tys.zł/q	200	-	200-210	190-200	200	200-220	210
Jęczmień tys.zł/q	220-230	-	-	210-230	220	210-220	230
Owies tys.zł/q	210-220	230	250	210-220	240	220-230	225
Ziemniaki tys.zł/q	60 -65	55	-	50-70	90	60-120	80
Prosięta tys.zł/para	420-650	600-700	450-500	550-700	600-700	450-700	650-700
Krowa mln zł/szt.	6,0	-	4,5	6-6,5	-	-	-
Krowa z cielęciem mln zł	7,5	-	6,0	6,5-7	6,0	-	-
Konie mln zł/szt.	17	-	-	-	12	-	-

**W** ostatnim dniu maja nastąpiło rozstrzygnięcie wojewódzkiego konkursu twórczości plastycznej dzieci i młodzieży pod takim właśnie hasłem.

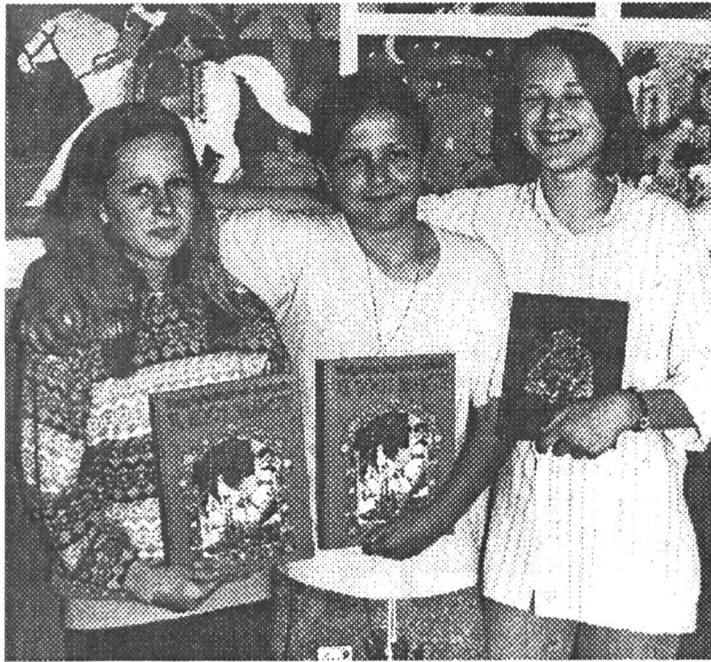
Organizatorami byli: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Kuratorium Oświaty i Klub Kultury "Piast" w Białej Podlaskiej. Celem konkursu była popularyzacja literatury pięknej i popularno-naukowej mówiącej o dalekich podróżach, odkrywaniu nieznanego świata i o egzotycznej przyrodzie. Zadaniem uczestników było wykonanie ilustracji do książki związanej z tematem konkursu. Na konkurs nadesłano 426 prac, które oceniane były w trzech grupach wiekowych.

W tak silnej konkurencji rewelacyjnie spisały się dzieci z sekcji plastycznej MOKiR i filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu Podlaskim zdobywając większość nagród.

Pierwsze miejsca w swoich grupach wiekowych zajęły: Edyta Szczepaniuk oraz wspólnie Jolanta Szupieńko i Małgorzata Kicia.

Drugie miejsce: Joanna Borysiuk.

Trzecie miejsca zajęły: Joanna Wąsowicz, Anna Ciechanow-



Na zdjęciu od lewej zwyciężczynie konkursu: Małgorzata Kicia, Jolanta Szupieńko i Edyta Szczepaniuk.

Fot. Krzysztof Stachurski

## Gdybym był pisarzem

ska i Sylwia Wójcik.

Ponadto wyróżnienia otrzymali: Magdalena Kurowska, Agnieszka Grzesiak, Sylwia Bany i Krzysztof Sójka. Podsumowanie konkursu odbyło się z udziałem dzieci i ich opiekunów - w Klubie Kultury "Piast", w którym została zorganizowana ekspozycja nagrodzonych prac. Im-

prezę zakończyło spotkanie z Wojciechem Dworczykiem - podróżnikiem i autorem wielu książek o tematyce podróżniczo-przygodowej, który na kanwie dziecięcej wystawy snuł niesamowite opowieści o najdziwniejszych zakątkach świata.

K.S.

## Chrońmy przyrodę

Z upływem ostatnich dziesięcioleci coraz wyraźniej widać, że zasoby naszej ziemi wyczerpują się bardzo szybko. Bez zbytej przesady nieprzemysłaną eksploatacją naszych dóbr można nazwać rabunkową. Już dziś się mówi o ogólnoswiatowym kryzysie energetycznym, któremu zapobiec może jedynie wynalezienie nowych, niekonwencjonalnych źródeł energii.

Srodowisko, w którym żyjemy nie musi ulegać destrukcji, mimo iż obserwujemy zmniejszenie zasobów wodnych, wzrost liczby ludności, niedobory żywności a ponadto zwiększenie ilości klęsk żywiołowych jak: awarie elektrowni atomowych, niekorzystne dla całej przyrody promieniowanie radioaktywne, wycieki olejów, benzyny i ropy naftowej powodowane katastrofami tankowców, platform wiertniczych itp., itd.

Te trudne problemy i zagrożenia musimy rozwiązywać wszyscy w przemyślanym i zorganizowanym sposób. Spójrzmy na własne podwórko. Zdynamizowanie życia człowieka, zbyt częste stosowanie chemii w rolnictwie i nawet naszych ogródkach działkowych, zanieczyszczanie atmosfery przez zakłady pracy, brak oczyszczalni ścieków, rabunkowa gospodarka leśna, niszczenie i jałowienie gleb, brak właściwej utylizacji odpadów, zanieczyszczanie wód - to wszystko prowadzi do zachwiania równowagi ekologicznej, czyli do systematycznego niszczenia człowieka.

W czasie wyjazdów wakacyjnych i weekendów bądźmy zdyscyplinowani, nie niszczy, nie zaśmiecajmy, nie dewastujmy. Pamiętajmy o tym, że od nas samych zależy to, czy następne pokolenia zobaczą jeszcze zielone lasy, czyste i zarybione rzeki. Pamiętajmy również o tym, że bez zdrowego środowiska nie ma zdrowego człowieka. (r)

### Informator o dyżurach

#### Pogotowie ratunkowe

- ul. Wiejska, tel. 71-29-99

#### Szpital

- ul. Staromiejska, tel. 71-20-01

#### Apteki:

- ul. Nassuta 7/całodobowa/, tel. 71-22-38

- ul. Pocztowa 6, tel. 71-30-12

- ul. Mydlarska, tel. 71-29-10

#### Policja - tel. 997

#### Straż pożarna - tel. 998

#### Pomoc drogowa 71-37-16

#### Pogotowie wodociągowe

tel. 71-41-68

#### Pogotowie energetyczne

tel. 71-44-92

#### Informacje telefoniczne:

PKP tel. 71-41-87

PKS tel. 71-48-43

TAXI tel. 71-36-03

#### Stacje benzynowe:

Całodobowa - przy trasie E-30 - tel. 71-23-22

## Okolice kryminału

- Popularne w Międzyrzeczu Podlaskim kolo wędkarskie "Złoty Karaś", utraciło w nocy z 19 na 20 maja lornetkę wartości około 300.000 złotych, która była jedynym lupem sprawców włamania do podległej mu stancji wodnej.

- Dwóch 10-latków, beztrósko zabawiających się zapalkami spowodowało 20 maja pożar drewnianej szopy na budowie kościoła w Międzyrzeczu Podlaskim przy ulicy Zarówie. Straty około 2 mln złotych.

- Tuż po północy 21 maja, poważnie traktujący swoje obowiązki dozorca, przepłoszył włamywaczy, penetrujących pomieszczenia Zakładów Jajczarsko - Drobiarskich w Międzyrzeczu Podlaskim.

Umknęli jak niepyszni.

- Uczestnicy dyskoteki zorganizowanej 24 maja w międzyrzeczkiej szkole podstawowej przy ul. Partyzantów, błysnęli wysoką formą nie tylko na parkiecie. Dzielną młodzież ugasiła bowiem w zarodku pożar sali gimnastycznej. Tańce trwały potem, aż do białego rana.

- Funkcjonariusze policji ustalili i zatrzymali sprawców włamania do prywatnego sklepu spożywczego, dokonanego w nocy 25 na 26 maja w miejscowości Dolha gmina Drelów. Włamywaczom odebrano znaczną część łupu, który stanowiły: radio-magnetofon marki "Grundig" oraz papierosy i artykuły

spożywcze, ogólnej wartości około 10 mln złotych.

- Podczas włamania do prywatnego sklepu w Rogoźnicy, w nocy z 26 na 27 maja, skradziono 50 mb przewodu elektrycznego wartości około 1 mln złotych.

- Czekolady, papierosy, piwo i wędliny ogólnej wartości 10 mln złotych, skradziono w czasie włamania do sklepu spożywczego przy ulicy Kruczkowskiego w Międzyrzeczu Podlaskim, w nocy z 27 na 28 maja.

- 31 maja około godziny 14.00 w Międzyrzeczu Podlaskim na ul. Zahajkowskiej, kierujący Fiatem - 126p mężczyzna, potracił jadącą w tym samym kierunku rowerzystkę i zbiegł z miejsca wypadku. Prawdopodobnie znajdował się w stanie nietrzeźwym.

(WiK)

# Liga międzyokręgowa

## 1:1 w Łaskarzewie

30 maja MOKiR Huragan rozgrywał wyjazdowe spotkanie z Promnikiem Łaskarzew. Niektórzy kibice obawiali się, że nasza drużyna po meczu z liderem ligi w poprzedniej kolejce i 120 - minutowym pojedynku z III ligowym AZS-em AWF Biała Podlaska w meczu pucharowym (26.05) nie poradzi sobie z Promnikiem. Pierwsze minuty potwierdziły obawy sympatyków Huraganu. Po zawodnikach z Międzyrzecza widać było zmęczenie, brak szybkości i zrozumienia na boisku. Mimo to naszym ulubieńcom nie brakowało ambicji.

W 20 minucie po zagranii ręką przez obrońcę z Łaskarzewa sędzia podyktował rzut karny. Pechowym wykonawcą był **Krzysztof Samociuk**, którego strzał został wybity przez bramkarza gospodarzy na róg. W 28 minucie **Krzysztof Radziejewski** z odległości 1-2 m nie trafił do bramki przeciwnika. W 30 minucie jedyne zagrożenie bramki Huraganu wykorzystuje napastnik z Łaskarzewa i gospodarze objęli prowadzenie 1:0. Wynik ten utrzymał się do przerwy.

W drugiej połowie zawodnicy Huraganu dążą do wyrównania

"zamknęli" Promnik na jego własnej połowie. Ataki wzmagały się z każdą minutą. Wreszcie w 83 minucie **Jurek Kwaśniewski** po sprytnym zagranii **Janusza Skolimowskiego** doprowadził do remisu 1:1. Przez ostatnie 7 minut Łaskarzewianie bronili się nie przebierając w środkach. W 83 minucie za jeden z fauli został usunięty kapitan Promnika. Wynik 1:1 utrzymał się do końca spotkania.

BAMF

## ... i 4:2 z Orłętami

Na dużą próbę nerwów wystawili kibiców międzyrzeckich piłkarze Huraganu w meczu z Orłętami. Mecz zaczął się zgodnie z oczekiwaniami, nasi zawodnicy w pierwszych minutach meczu stworzyli kilka dogodnych sytuacji, z których mogły paść bramki. A że niewykorzystane sytuacje "mszczą się", przekonali się nasi zawodnicy już w 6 minucie, kiedy to po serii błędów naszych zawodników bramkę strzelił napastnik Orłąt. Na wyrównanie kibice czekali do 14 minuty, kiedy to **Darek Póltorak** po podaniu **Jurka Kwaśniew-**

skiego strzela pierwszą bramkę. W 19 minucie ten sam zawodnik popisuje się pięknym strzałem, po którym Huragan obejmuje prowadzenie 2:1.

Kiedy wydawało się, że nasi zawodnicy uporządkują grę, w 31 minucie pada celny strzał zawodnika radzyńskiego i jest znów remis. Po bardzo przeciętnej grze pierwsza połowa kończy się wynikiem 2:2.

Po przerwie trener **Faustyn Petruczenko** decyduje się na zmiany: na miejsce **Marka Pietruka** i **Andrzeja Mironiuka** wprowadza **Witka Lipskiego** i **Piotrka Suchodolskiego**. Początek drugiej połowy to w dalszym ciągu niecelne podania i niewykorzystane sytuacje podbramkowe. Dopiero po 72 minucie **Kwaśniewski** podwyższa wynik na 3:2. W rezultacie naporu gospodarzy w 79 minucie zdobywcą czwartej bramki jest **Janusz Skolimowski**.

Ostatnie minuty to przygniatająca przewaga zawodników Huraganu. Na wyróżnienie zasługuje dobra postawa bramkarza gości. Kika jego udanych interwencji uchroniło Orłęta od utraty bramek. Trzeba podkreślić też dobrą pracę trójki sędziowskiej.

## Wyniki 24 kolejki

Orzeł Łosice - Jutrzenka Ceglów 3:3, Altazed Rokitno - Victoria

Parczew 1:1, Sokół Adamów - Hutnik Huta Czechy 2:2, Unia Krzywda - Spółdzielca Morszków 0:7, MOSiR Podlasie Biała Podlaska - Promnik Łaskarzew 3:0 (v.o.), Wilga Garwolin - Czarni Węgrów 10:0, MOKiR Huragan Międzyrzec Podlaski - Orłęta Radzyń Podlaski 4:2.

## Po 24 kolejce

1. Spółdzielca Morszków	40	71-13
2. Podlasie MOSiR	39	63-24
3. Sokół Adamów	31	51-33
4. Wilga Garwolin	28	58-31
5. Victoria Parczew	28	39-25
6. Czarni Węgrów	25	42-42
7. Altazed Rokitno	24	32-39
8. Unia Krzywda	23	28-35
9. Huragan Międzyrzec	20	44-49
10. Jutrzenka Ceglów	18	36-54
11. Promnik Łaskarzew	18	31-50
12. Hutnik Huta Czechy	17	25-52
13. Orzeł Łosice	14	34-66
14. Orłęta Radzyń	11	25-57

## Trampkarze nie gorsi

W niedzielę 06.06.1993 mecz wyjazdowy rozgrywali trampkarze młodzi Huraganu. Ich przeciwnikiem była drużyna Niwa Łomazy. Nasi najmłodszy wygrali pewnie 3:0. Na wyróżnienie zasługują zawodnicy: **Saczuk Wojciech** - zdobywca trzech bramek oraz **Wasiluk Emil** i **Izdebski Tomasz**.

BAMF

# Wschodnie sztuki walki - Karate Tsunami

Tsunami w języku japońskim oznacza "wielką powracającą falę". Jest to również współczesna nazwa psychofizycznego systemu doskonalenia się. Ma on na celu podwyższenie i utrzymanie w jak najlepszym stanie zdrowie psychiczne i fizyczne.

Za protoplastę systemu uważa się **Bodhidhermę**, który stworzył styl ten w 520 roku, w chińskim klasztorze Shaolin. Zakładał on, że człowiek może się doskonalić dzięki zbliżeniu się do dwóch stanów psychicznych, czyli "bodai" i "nehan".

"**Bodai**" to stan harmonii psychiki z ciałem, kiedy ciało wykonuje polecenia umysłu i kontroluje jego zachowanie.

"**Nehan**" to harmonia z otoczeniem. Życie w zgodzie z biologicznymi i fizycznymi prawami natury. Akceptacja porządku społecznego i zaspokojenie swoich potrzeb w zgodzie z potrzebami innych. Bo tylko rozumiejąc mechanizmy natury i przystosowując się do niej - można odnieść zwycięstwo.

Aby zbliżyć się do powyższych celów stosuje się w różnych proporcjach: medytacyjne doskonalenie się - zen i karate - do, fizyczny aspekt doskonalenia się przy pełnym wykorzystaniu dalekowschodniej sztuki walki - karate. Dzięki temu ćwiczący rozwija samodyscyplinę oraz pogłębia zrozumienie wartości i zdro-

wia człowieka.

Fundamentalną zasadą Tsunami jest jednakowe traktowanie wszystkich stylów, gdyż uprawianie jednego stylu rozwija niebezpieczny fanatyzm i dążenie do zwalczania innych szkół. Dlatego też Tsunami zapewnia uprawianie wszystkich stylów poprzez porównywanie ich wartości i głęboką analizę.

W Tsunami odrzuca się panujący w wielu stylach tzw. "kult mistrzów". Mistrz dzięki pogłębieniu może w znaczącym zakresie manipulować ćwiczącym, szczególnie przez nadawanie stopni szkoleniowych. System Tsunami nadaje stopnie szkoleniowe i mistrzowskie nie przez jedną osobę

lecz w trakcie egzaminów komisyjnych.

Dużą wagę przywiązuje się również do prawidłowego rozwoju intelektualnego. Tak, że w zasadzie po każdym treningu, trwającym około półtorej godziny, prowadzone są 30-minutowe zajęcia teoretyczne.

Sztuka walki Tsunami odrzuca dążenie do sukcesów sportowych, a tym samym rezygnuje z organizacji zawodów i udziału w nich swoich zawodników. Praktycy systemu uważają, że rywalizacja na zawodach jest rozwiązaniem sztucznym i sprzecznym z ideałami twórców karate do. Rozwija ona bowiem bezsensowną agresywność i wywołuje różnego rodzaju frustrację, a to przecież godzi w zasadniczy cel Tsunami.

Robert Matejuk

## W Międzyrzeczu jak wszędzie

Ludzie tu normalni... jak Polacy. Trochę bezrobotnych, trochę niepracujących, reszta handluje. Są i tacy, co chodzą jeszcze do pracy, gdyż zatrudnieni są, czasem nawet przez pełne 8 godzin. Z robotą różnie bywa, bo są limity, jak dziś przekroczysz, na jutro nie wystarczy.

Międzyrzec - miasto jak wiele innych, chociaż... różnice też by się znalazły. Po co szukać? Można tylko wspomnieć, że różnimy się w zarabianiu pieniędzy, np. od tych, co w Warszawie albo w Katowicach, bo tam jest las kominów, a tutaj las drzew. Wołę drzewa! Może to nie wszystkim pasuje? - Mnie tak.

Już to pisałem w innej gazecie, ale przypomnę w "Głosie", że na czele miasta stoi 3-ch Stanisławów - bur-

mistrz, zastępca i sekretarz urzędu. I... jeden Ryszard - czyli szef Miejskiej Rady. No... jest jeszcze Kornacki, też szef, ale tylko od poetów.

"Stanisławówce", jak dotąd udaje się żyć w zgodzie z Radą, co w wywiadzie dla tej gazety potwierdził - Ryszard... Turyk, tzn. szef tej rady. Tym również różnimy się od wielu innych miast i miasteczek, gdzie awantury między rajcami a zarządami miejskimi bywają na porządkach dziennych obrad, i poza nimi.

Awantur w kraju mamy mnóstwo, to może i dobrze, że nasi gryzą się tylko we własny język. Polacy na ogół zgody kochać nie umieją, może też nie chcą. Jeśli gdzieś się takowa pojawi, natychmiast znajdują się

chętni, by jej leb ukreć. To dzisiaj bardzo łatwo przychodzi, jako że człowiek ma dwie ręce, na swoje nieszczęście - lewą i prawą. Chodzi teraz o to, by jedną podburzyć przeciw drugiej, żeby przynajmniej jedną złamać. Dziś najlepiej łamać wszystko, co lewe. Ewentualne inwalidztwo jednoręczne, nie będzie nazwane kalectwem, lecz zdrową postawą na koniunkturę. Dawniej było odwrotnie, to prawda, no ale korpus się chylił, bo lewa była bardzo utuczona. W końcu padł, bo nie miał przeciwwagi. Teraz niektórzy pragną to odreagować. Uważają np., że drogę do utworzenia powiatu w tym mieście, można i należy tworzyć tylko przy pomocy jednej ręki, obowiązkowo prawej oczywiście. Miejska Rada i Burmistrz mieli na ten temat inne zdanie, uważali chyba, że jeśli lewa chce coś zrobić dobrego, to dlaczego jej na to nie pozwolić? Poza tym, przecież każdy mógł się (i dalej może) podłączyć do tej roboty i wykazać się prawą działalnością. Niestety, nie było tych najsluszniejszych. Może nie chcieli, nie mogli, albo czasu zabrakło. Ale syndrom "psa ogrodnika" zaistniał wyraźnie.

Może to już i nie takie ważne, skoro Ryszard Turyk - w wywiadzie dla "Głosu" wyraził wątpliwość, że będzie powiat w Międzyrzeczu. Ja również taką wątpliwość w sobie noszę, ale wiem, że w każdym zwątpieniu kryje się doza wiary, a wiara, to motor wszystkich poczynań, warto bowiem pamiętać, że mała iskra może spowodować duży pożar.

Byłoby niedobrze, gdyby w tej sprawie nie zrobiono wszystkiego, co możliwe, bo po fakcie - bez względu na jego wynik - trzeba będzie zdać sprawę społeczeństwu, które przecież mocno optuje za stolicą powiatu w swoim mieście.

A swoją drogą, cały ten bałagan Polski powiatowej jest chyba wymysłem diabła, wszak nikt w ludzkiej postaci nie zapytał społeczeństwa, czy ono tego pragnie. Za to wciska się nam kit, że to w imię społecznego dobra. O kosztach operacji słyhać iluzorycznie, i to w czasie, gdy kolejki po zapomogi na kupno chleba, jednakowo wydłużają się w Międzyrzeczu i Radzynie.

M. Pulik

## Czekając na wybory

No i się rypló. Co było zresztą do przewidzenia. Swarliwy i kłótlivy Parlament, z woli miłościwie nam panującego Pana Prezydenta, udał się na nieco przedwczesne wakacje. Ostatecznie nie ma czego żalować. Nowe wybory odbędą się pewnie jeszcze tej jesieni. Niektórzy z tej racji już przymierzają się do kandydowania. Przypominają sobie stare obietnice - do tej pory nie zrealizowane - z poprzedniej kampani wyborczej. Wielu starych i nowych kandydatów na posłów i senatorów znów zacznie obiecywać gruszki na wierzbie, wiedząc że trochę naiwnych się znajdzie. I

uwierzy, że kiedy wybiorą dajmy na to Iksińskiego z partii Przemielego Uśmiechu, kraj od razu mlekiem i miodem popłynie, a szczęśliwości nie będzie końca. Tak oto myśli wielu potencjalnych kandydatów na parlamentarnych nominatów. Rym oczywiście nie był zamierzony.

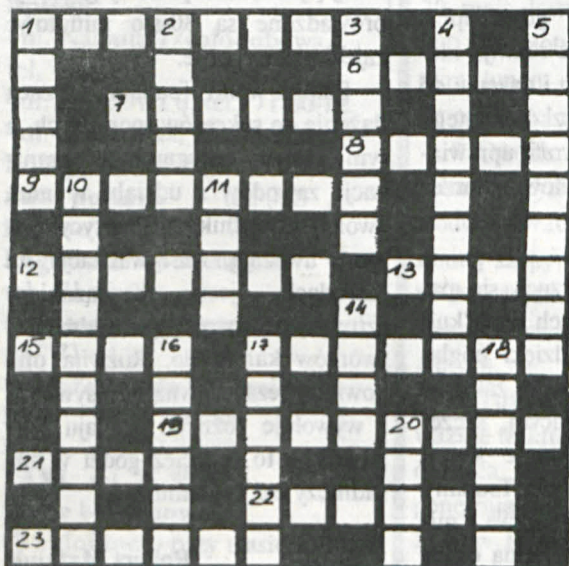
I wszystko byłoby cacy, gdyby nie jedno ale. Co się stanie jeśli większość uprawnionych do głosowania, pardon, chciałem rzec - wybierania, machnie ręką na wybory i pójdzie sobie na ryby. Wyboru dokonają więc rodziny, koledzy i starzy znajomi kandy-

datów. Reprezentatywność takiego parlamentu będzie żadna. Nie dziwny się potem, że nie mamy wpływu na zachowanie reprezentantów narodu.

Wróćmy jednak do istoty rzeczy. Jak się ostatnio dowiedziałem, w pewnym banku pojawił się już pierwszy kandydat z ... propozycją, aby sfinansować jego kampanię wyborczą, bo sam groszem nie śmierdzi. I jest to specyficznie polska prawidłowość. U nas bowiem odmiennie niż w bogatych i cywilizowanych krajach, poczynając od zakończenia okupacji, zawsze do władzy pchają się golce. Oczywiście z myślą, by jak najwięcej uszczknąć dla siebie i swoich pociotków. Kosztem kraju i narodu. Dlatego proponuję, aby podczas

spotkań przedwyborczych obok pytań: był pan(i) agentem, jest pan(i) za czy przeciw NATO - bis? pytać również o stan konta i jak wielką rodzinę kandydat zamierza utrzymywać z diety poselskiej lub senatorskiej. Jeśli odpowie, że kontem nie dysponuje i ma dużą rodzinę na wyłącznym utrzymaniu, radzę nie wybierać. A jeśli już, to tylko starych kawalerów i bez jakichkolwiek nałogów. Przepraszam za gafę, mogą być również stare panny, oczywiście także bez ... I koniecznie bezpartyjni. To jest właśnie najlepsza recepta na sformowanie parlamentu.

J. Osetyński



## KRZYŻÓWKA Nr 5

Poziomo: 1) zespół przedsiębiorstw tworzących całość, 6) słynny Grek, 7) kawiarniana informacja, 8) uciążliwy owad, 9) nadwyżka towarów, 12) przy hotelowym wejściu, 13) zejście z linii ciosu, 15) odmiana alotropowa tlenu, 17) krwawa rzeź, 19) obejmowała w starożytności obszary obecnej Tunezji, 21) gra w karty, 22) intruz, 23) aureola.

Pionowo: 1) napój z kobyłego mleka, 2) skarb pianisty, 3) czarownik, 4) sezonowy lub najemny, 5) niezgodność

obrazu widzianego z fotografowanym, 10) podbija kobiece serca, 11) słynny klub piłkarski z Madrytu, 14) może być czarna i bardzo zaraźliwa, 16) napój bogów, 17) materiał skalny naniesiony przez lodowiec, 18) imię żeńskie, 20) na grzbiecie wielbłąda.

Grześ

Rozwiązania prosimy przysyłać na kartach pocztowych na adres redakcji w terminie do 30 czerwca. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody książkowe.